Str. 4 — R. Dorgeles: Niech żyje wolność!

10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„DZIŚ SAMYM WALCZYĆ NIE MOŻNA ZAPAŁEM MYŚL PRZEKUJ W SŁOWO, A SŁOWO ZRÓB CIAŁEM".
„Do młodej braci"
Maria Konopnicka.

Nr. 93 — Warszawa, poniedziałek 22 marca 1937 r. — Rok XII

Komu dobrze w Berezie?

Pałac M. S. Z. za 6.000.000 zł.

Kilkutysięczne honoraria za nie napisane prace

Brak pieniędzy na niezbędne inwestycje, które by mogły istotnie poruszyć nasze życie gospodarcze. Brak było pieniędzy na podniesienie poziomu naszego przygotowania wojennego, na uzbrojenie i fortyfikacje, — a jednocześnie z dziwną rozrzutnością szły pieniądze w kierunku niepotrzebnym, na luksusy, i inne co najmniej... zbędne wydatki. Podamy parę faktów ujawnionych obecnie, a dotyczących gospodarki w okresie 1935-6 r. Mamy nadzieję, że obecnie takich uchybień już nie ma.

Pałac M. S. Z.

Przewidywano, że ogólny koszt przystosowania pałacu Brühlowskiego do potrzeb Ministerstwa Spraw Zagranicznych wyniesie 3 miliony złotych. Faktycznie zaś wydatkowano na tę przebudowę 2,200.000 z kredytów preliminowanych, ponadto... 3 miliony z innych kredytów (uzyskanych z przeniesień). Z kosztorysu wynika, że ogólny koszt przebudowy 6 milionów zł. czyli dwa razy więcej niż pierwotnie przewidywano.

Warto raz wreszcie zwrócić uwagę, że nie stać nas na takie luksusy, na fundowanie pałaców dla ministerstw, gdy obok pół miliona ludzi umiera dlatego, że brak pieniędzy na danie im do rąk pracy.

Wytworne samochody

Śląski Urząd Wojewódzki zakupił samochód marki Buick za kwotę 34.500 zł., aczkolwiek posiadał znacznie niższe oferty innych firm, nie przekraczające preliminowanej w budżecie na ten cel kwoty 28.000 zł.

Czy panom dygnitarzom nie mogą wystarczyć skromne samochody, czy muszą koniecznie swoje podróże odbywać w lśniących limuzynach, ukazując w ten sposób oczom ludności, że pan dygnitarz należy do „kasty wybranych"?

Komu dobrze w Berezie?

Stwierdzono, że niektóre komendy policyjne posługują się motocyklami i samochodami dla wyjazdów w celach niezwiązanych ze służbą, lub do miejscowości posiadających dogodne połączenia kolejowe. Tak np. jeden z samochodów komendy miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej od lipca do listopada 1935 r. na ogólną ilość około 10.000 przejechanych kilometrów, przebył 5.700 km. na wyjazdy do miejscowości mających połączenie kolejowe oraz około 2600 km. na przejazdy prywatne, inny zaś samochód w okresie od sierpnia do listopada 1935 r. na ogólną ilość 2.200 przejechanych km. przebył około 1.300 km. na wyjazdy do miejscowości, mających połączenie kolejowe i koło 460 km. na przejazdy służbowo nieuzasadnione.

Honoraria za prace nie napisane

Interesujący jest jeszcze jeden szczegół z szeregu owych „celowych" wydatków, mogących służyć za przykład marnowania pieniędzy.

Stwierdzono, że redakcja „Gazety Administracji i Policji Państwowej" wypłaca znaczne zaliczki, niekiedy po kilka tysięcy złotych, na poczet honorariów za przyszłe, nieokreślone bliżej, prace autorskie.

Należałoby wniknąć głębiej w te wygodne i lekkie zarobki „bez pracy"!

Z placu boju w Hiszpanii

Początek nowej ofensywy powstańców

TRIJUEQUE, 21. 3. Najdalej wysunięty punkt, do którego dotarli powstańcy w czasie ofensywy swej na Guadalajara, Trijueque, przedstawia obecnie opłakany wygląd. Wszędzie znać ślady bomb, oraz przejścia czołgów, dzięki którym oddziałom udało się odzyskać z powrotem miasto.

Na wschód w kierunku Brihuego olbrzymie słupy dymu świadczą o bombardowaniu przez artylerię powstańczą tyłów wojsk rządowych w celu przeciwdziałania koncentracji. Odnosi się wrażenie, że po wstrzymaniu działalności wojska powstańcze organizują się i szykują niebawem wznowienie ofensywy.

Komunikat wojsk narodowych

SALAMANKA, 21. 3. (PAT) Na froncie armii północnej odparty został atak nieprzyjacielski wspierany przez czołgi na odcinku Guadalajara, przy czym dwa czołgi wpadły w ręce wojsk narodowych. Na odcinku dywizji madryckiej atak wojsk rządowych na Questa Dela Reina, oraz kontrataki ich na niedawno utracone pozycje w prowincji Kordoba, doznały niepowodzenia. Strącone zostały przez powstańców trzy aparaty myśliwskie i jeden samolot do bombardowania.

Nieudany atak

AVILA, 21 3. (Havas) — W sobotę wojska rządowe podjęły nowy atak na lewym skrzydle na odcinku Guadalajara, przygotowany ogniem artylerii i poprzedzony akcją licznych czołgów, kóre miały za zadanie przeciąć drogę do Aragon na południe od Algora. Po trzykrotnej próbie wojska rządowe zmuszone były cofnąć się w nieładzie, pozostawiając wielu zabitych i kilka czołgów.

Przywrócenie tytułów naukowych w Sowietach

MOSKWA, 21. 3. — Rada komisarzy ludowych Z. S. S. R. celem zachęcenia do pracy naukowej i podniesienia kwalifikacyj pracowników naukowych przywróciła zniesione przez rewolucję październikową stopnie naukowe: kandydata nauk, doktora, docenta, asystenta, profesora.

Istniejące dotychczas ustawy dotyczące stopni naukowych, zostały anulowane.

Maluczko, a dowiemy się o przywróceniu tytułów hrabiowskich i książęcych.

Tajemnicze tło zamachu przy ul. Kruczej 35

Zniszczono 14 sklepów polskich i 1 żydowski

Jak donosiliśmy w ubiegłą sobotę o godz. 22.29 mieszkańcy domu nr. 35 przy ul. Kruczej zostali zbudzeni wstrząsającym wybuchem petardy, która wybuchła przed sklepem ER — WU, mieszczącym się na parterze tegoż domu.

Jak się okazało, wybuchła petarda bardzo dużej mocy, którą, jak twierdzi właściciel sklepu „Er - Wu", Rubin Weicentreger, podrzucił nieznany osobnik. Weicentreger twierdzi, że chciał kopnięciem wyrzucić bombę ze sklepu i w tym czasie wybuchła. Wybuch bomby zniszczył 15 szyb w okolicznych sklepach, przy czym ucierpiał tylko jeden sklep żydowski, a 14 firm polskich. Również w okolicznych domach wyleciały szyby do wysokości czwartego piętra.

Zwróciliśmy się do p. Glinickiego, właściciela znanej firmy i znanego działacza Związku Kupców Chrześcijan, z prośbą o informacje, gdyż p. Glinicki posiada sklep w tym samym domu, gdzie mieści się firma „Er - Wu".

P. Glinicki opowiada nam o sensacyjnych szczegółach, które otrzymał od bezpośredniego świadka wybuchu. Mianowicie w niedzielę rano zgłosił się do p. Glinickiego pan B. P. i oświadczył, że jest bezpośrednim świadkiem zamachu, którego celem miało być zniszczenie sklepu p. Glinickiego. Zamach jednak widocznie spełzł na niczym z powodu przedwczesnego wybuchu bomby. P. B. P. oświadczył w komisariacie, że gotów jest złożyć ścisłe informacje w czasie śledztwa.

Jako charakterystyczny szczegół dodajemy, że p. Glinicki i kilku świadków stwierdziło naocznie, że o godz. 20.45 wieczorem sklep „ER-WU" miał przygotowaną na dzisiejszą sprzedaż wystawę, a natomiast bezpośrednio przed zamachem wszystkie eksponaty zdjęto z wystawy.

Straty w sklepie p. Glinickiego, wynoszą ponad tysiąc złotych. W związku z zamachem warto zaznaczyć, że p. Saturnin Glinicki jest znanym działaczem narodowym na terenie Centralnego Związku Kupców Chrześcijan, gdzie prowadzi ożywioną działalność, mającą na celu odżydzenie handlu i rozwój polskich placówek kupieckich.

Instytucja państwowa

Likwidowana przez 13 lat bez skutku

Rzadki kwiatek naszej biurokracji

Ciekawe jest czasem zbadanie niektórych zakamarków gospodarki państwowej. Mało kto wie o tym, że istnieje wciąż jeszcze w likwidacji „Guzohan" — instytucja państwowa, powołana swego czasu do prowadzenia handlu artykułami pierwszej potrzeby.

Likwidacja tej instytucji ciągnie się już od 1924 r. Faktyczne wpływy gotówkowe w 1935 r. wyniosły 2.100 zł. i nie pokryły kosztów likwidacji, przekraczających 8.000 zł.

Wpływy te składały się jedynie z odsetek od funduszów Guzohanu ulokowanych w bankach oraz z dochodów z placu w Warszawie. Nie ściąga się już żadnych należności od dłużników. Ale ponieważ jest ktoś, kto przy likwidacji ma posadkę... likwidacja trwa dalej i nie może się zakończyć.

Jeszcze 4 dni trwa konkurs prenumerat. Wysiłek ostatnich dni zadecyduje o wyniku.

Metoda polemiki

Zamierzamy jeszcze raz wrócić do sprawy ogromnie przykrej dla każdego narodowca: mamy na myśli zagadnienie walk i polemik między poszczególnymi ugrupowaniami narodowymi.

Wiadomo, że w kwietniu 1934 r. wielki odłam młodych narodowców opuścił szeregi Stronnictwa Narodowego. Trzeba przypomnieć, jakie było podłoże tej decyzji, która na pewno nie przyszła łatwo.

Pomijając szereg okoliczności i szereg spraw z zakresu taktyki i metody pracy politycznej, chodziło tu w pierwszym rzędzie o zagadnienia programowe.

Ci, którzy się od Stronnictwa Narodowego oderwali, byli wyznawcami światopoglądu narodowo - katolickiego w jego nowoczesnym ujęciu. Nie byli obciążeni olbrzymim balastem umysłowym epoki materializmu, demoliberalizmu, a w dziedzinie gospodarczej — kapitalizmu.

Dlatego śmiało rzucili hasła przebudowy społecznej w myśl zasad sprawiedliwości katolickiej oraz istotnych potrzeb narodu polskiego.

Dziwna rzecz, jak rzadko te zasadnicze motywy powstania nowoczesnego ruchu narodowego w Polsce były przedmiotem rozważań na łamach prasy Stronnictwa Narodowego. O tym nie pisano. Co więcej: w młodszych szeregach Stronnictwa Narodowego hasła ruchu młodo - radykalnego znajdowały i znajdują coraz szerszy oddźwięk. Już dziś nie patrzy się na to, co jest wydrukowane w programie oficjalnym tego Stronnictwa, a jego zacytowanie wprawiłoby w nielada kłopot przywódców.

Na zebraniach szerzy się hasła i idee o wiele bardziej nowoczesne, o wiele bardziej zbliżone do tych, które głosi śmiało ruch narodowo - radykalny. Można powiedzieć bez przesady, że nowoczesne ujęcie nacjonalizmu idzie od dołu ku górze Stronnictwa Narodowego, likwidując powoli, ale systematycznie to, co jest w tej grupie stare, jeśli chodzi o ludzi i stare, jeśli idzie o ideologię.

Właśnie to zjawisko budzi najwięcej niepokoju u tych, którym ambicja grupowa i organizacyjna przesłania myśl o potrzebach Narodu Polskiego. I stąd pojawiają się czasem na łamach niektórych organów Stronnictwa Narodowego napaści niewybredne, wydające tak rozpaczliwie smutne świadectwo ich autorom, że człowiek doprawdy zapytuje się, czy jest pod tym względem jakaś różnica między publicystyką np. „Głosu Powszechnego" i niektórych „dzienników narodowych"?

Zbyt dobrze znamy Stronnictwo Narodowe, by móc odpowiedzialnością za takie wybryki obciążać całość tego ugrupowania.

Musimy tylko postawić pytanie, jakie to siły działają w jego szeregach w ten sposób, by kalumniami oddzielać szeregi narodowców od prawdziwie nowoczesnej myśli programowej, unikając starannie jakichkolwiek prób polemiki z tą myślą, czy przeciwstawienia się jej na płaszczyźnie walki idei?

* * *

Wiemy, że walka z folksfrontem na płaszczyźnie o b r o n y istniejącego ustroju, a nie jego przebudowy nie może być wygrana.

Wiemy także, że wszelkie próby rozbijania ruchu narodowego, budowania między jego odłamami murów nie do przebycia, są najbardziej szkodliwe, bo najbardziej torują drogę żydokomunie.

Wydałoby się stąd, że fala oszczerstw w stosunku do ruchu narodowo - radykalnego, która od czasu do czasu przybiera na sile w niektórych organach „narodowych" wynika z świadomego działania jakichś złych sił. Naszym zdaniem, czynnik ten może czasem odgrywać minimalną rolę. Przede wszystkim chodzi o co innego: o ambicje osobiste i grupowe, a także o pewną cechę umysłu, którą dla utrzymania spokojnej formy polemiki, nazwiemy brakiem jasnej myśli politycznej.

W. Z.

Znamienna rezolucja Rady Miejskiej w Lublinie

LUBLIN, 21. 3. (tel. wł.) Na posiedzeniu rady miejskiej m. Lublina uchwalono wczoraj znamienne rezolucje.

Radny dr. Adam Majewski zażądał całkowitego zniesienia uboju rytualnego, zaś radny mjr. Bardzik, atakując ostro budżet miasta, zażądał skreślenia 14.000 zł., przeznaczonych na subwencje dla organizacji żydowskich.

Po długotrwałej dyskusji rada miejska zaakceptowała wniosek mjr. Bardzika, przy czym uchwaliła, aby z tych pieniędzy 5.000 zł. przeznaczyć na chrześcijańskie kasy bezprocentowe. W uzupełnieniu preliminarza budżetowego m. Lublina przewidziana jest jeszcze dodatkowo suma 5.000 zł. na ten sam cel.

Bezbożnik rozkopał grób powstańca

Niezwykły proces prasowy

Przed Sądem Apelacyjnym odbył się sensacyjny proces dyrektora Katolickiej Agencji Prasowej ks. Kaczyńskiego oraz redaktora odpowiedzialnego „ABC" oskarżonego o zniesławienie nauczyciela ludowego Anatoliusza Jamińskiego.

Pewnego razu wśród mieszkańców Seroczyna rozeszła się pogłoska, że nauczyciel bezcześci grób zasłużonego i powszechnie czczonego w okolicy powstańca z roku 1863 Wawrzyńca Lewandowskiego. Istotnie, stwierdzono, że grób jest rozkopany, a sprawcą zniszczenia — nauczyciel Jamiński.

Wiadomość o niesłychanym postępku zamieścił ks. Kaczyński w komunikacie prasowym swojej agencji i komunikat ten ukazał się następnie na łamach „ABC". Tymczasem,. jak się później okazało, Jamiński rozkopał grób po to, ponieważ zamierzał położyć płytę granitową na mogile. Nauczyciel wystąpił na drogę sądową przeciwko ks. Kaczyńskiemu i redakcji „ABC" zarzucając zniesławienie w druku.

Na rozprawie pierwszej instancji wyszły jednak na jaw okoliczności, które zadecydowały o tym, że wyrok zapadł uniewinniający. Mianowicie Jamiński znany był w okolicy z bezbożnictwa, wystąpił oficjalnie z Kościoła i rozkopując grób, działał na własną rękę, nie porozumiewając się z księdzem, ani też z władzami.

Nieadowolony z wyroku Jamiński apelował, lecz i Sąd Apelacyjny zajął to samo stanowisko i zatwierdził wyrok uniewinniający.

Strajk w „Europie" trwa

Fundusze Goldmana nie wystarczą

na pokrycie pretensji klijentów i pracowników

Wobec nieustępliwego stanowiska Likwidatorów strajk okupacyjny w „Europie" trwa nadal.

Rozmowy prowadzone przez przedstawicieli Związku z Komisją Likwidatorów nie dały dotychczas rezultatów. Likwidatorzy w dalszym ciągu odmawiają dostarczenia gwarancyj na wypłatę odszkodowań.

Wszyscy pracownicy w liczbie 22 okupują biura Towarzystwa, nie opuszczając zupełnie lokalu od czwartku, 18 bm. Jest godnym podziwu ich wyjątkowa solidarność w walce o słuszne prawa i postulaty.

Na poniedziałek, 22 bm. została wyznaczona konferencja w Obwodzie Inspektora Pracy.

Badanie działalności bankrutującego towarzystwa ubezpieczeniowego, wykazały, że działalność ta była sprzeczna z obowiązującymi ustawami, a co najważniejsza, główny współwłaściciel przedsiębiorstwa Ignacy Goldman prowadząc interesy „Europy", nie rozróżniał osobistych spraw finansowych od interesów spółki akcyjnej, z której czerpał pieniądze klientowskie na osobiste cele.

Jego willa w Konstancinie, jak się obecnie okazuje, została nabyta z pieniędzy Towarzystwa za blisko jeden milion złotych. Goldman jest człowiekiem bez skrupułów i każda droga do zdobywania pieniędzy była dla niego wygodna. Zrobił on w bardzo krótkim czasie błyskawiczną karierę i pieniędzmi ubezpieczonych dokonywał milionowych obrotów.

Goldman jeszcze przed kilku laty był zwykłym agentem ubezpieczeniowym w jednym z prywatnych towarzystw ubezpieczeniowych. Organizując swoją instytucję pod nazwą Europa, nie posiadał na to wielkich kapitałów, lecz operował znikomą ilością kredytu.

Goldman bardzo szybko postawił na nogi założoną przez siebie instytucję ubezpieczeniową, jednakże nogi te okazały się gliniane, ponieważ wybierane z roku na rok pieniądze przez Goldmana z Towarzystwa Ubezpieczeniowego, spowodowały w końcu jego upadek Pomimo zamożności rzekomej Goldmana, nieruchomości, jakie posiada na swoje imię nie wystarczą na pokrycie pretensji klientowskich, ani też pracowniczych.

Ukonstytuowanie się władz

T-wa „Bratnia Pomoc" Stud. U. J. P.

W dniu 18 marca b. r. w obecności p. kuratora Towarzystwa prof. dr. Władysława Tatarkiewicza, ukonstytuował się nowy zarząd, komisja kontrolująca i sąd koleżeński.

W skład zarządu T-wa Bratnia Pomoc S. U. J. P. weszli: prezes — kol. Bolesław Jabłoński, wiceprezesi — Czesław Holc, Stanisław Podlewski, Kazimierz Flakowicz.

Członkowie zarządu: Marcinowski, Boguszewski, Lipiński, Blusiewicz, Wylazłowski, Skonieczna, Łatowski, Pałczanka, Skirgiełło, Szperl, Rafalski, Skonieczna, Rytel, Grzybek, Jurewicz, Mazurkiewicz, Kozakiewicz, Borucka, Tatur, Szulkiewiczówna, Wiszniewska.

W skład komisji kontrolującej: przewodniczący Stanisław Boczyński, v. przew. Czapracki Michał, sekr. Maria Staszyńska.

Członkowie: Czaplicki, Sidorski, Zawadzka, Kostrzębski, Symonowicz, Grabowski, Ziembińska, Tatur Zygmunt, Miłkowski, Przedpełski, Kieszkowska, Kalińska.

Sąd koleżeński: przewodniczący Lipptoman, prokurator Loth, sekretarz Romanowski.

Czek bez pokrycia

wystawił gen. Bułak-Bałachowicz

Gen. Bułak - Bałahowicz stawał w sobotę przed Sądem Okręgowym oskarżony o wydanie czeku na tysiąc złotych bez pokrycia. Generał zamieszkiwał w pensjonacie p. Buzowej w Świdrze. Wyprowadzając się nie zapłacił należności, a wystawił tylko czek na tysiąc złotych. Czek opiewał na rachunek Związku b. uczestników powstań narodowych, organizacji zlikwidowanej już przez władze, która oczywiście conto czekowe miała także już zamknięte. Właścicielka pensjonatu przyjęła czek i uregulowała nim należność innej osobie. Dopiero gdy ta trzecia osoba chciała czek realizować, okazało się, że nie przedstawia on żadnej wartości.

Generał Bałachowicz interpelowany w tej sprawie wycofał czek i wystawił drugi, lecz również na rachunek już nie istniejący. Zniecierpliwiona p. Buzowa wniosła sprawę do Sądu Grodzkiego, który skazał generała na 500 zł. grzywny oraz nakazał zapłacić należność za utrzymanie. Bałachowicz odwołał się od wyroku do Sądu Okręgowego, lecz i tam przegrał sprawę, gdyż Sąd wyrok zatwierdził.

Kronika prowincjonalna

LWÓW

ROBOTY MELIORACYJNE

Zarząd miasta otrzymał z Funduszu Pracy kredyt w wysokości 2 mil. zł. na prowadzenie sezonowych robót melioracyjnych.

ZJAZD MUZEOLOGÓW

W czasie od 12 do 14 czerwca b. r. obradować będzie we Lwowie zjazd Muzeologów z całej Polski. W zjeździe tym weźmie udział około 100 dyrektorów muzeów.

WYPRAWA DO GRENLANDII

Instytut Geograficzny przy Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie zwołał w dniu dzisiejszym konferencję prasową, na której przedstawił plany organizacyjne przygotowanej przez Instytut pierwszej polskiej wyprawy naukowej do Grenlandii. Wyprawa wyruszy z końcem kwietnia b. r. i uda się przez Kopenhagę do Grenlandii. Ekspedycja składać się będzie z 6 do 8 osób.

Z TOWARZYSTWA BADANIA HISTORII LWOWA

Odbyło się we Lwowie walne zebranie Towarzystwa badania historii obrony Lwowa, w którym wziął udział prezydent miasta, delegat wojewody, przedstawiciele zainteresowanych instytucyj, radni miejscy, delegacje korpusu oficerskiego ze Lwowa, Przemyśla, Jarosławia itd. Zebraniu przewodniczył dr. Barwiński.

Międzynarodowy almanach

przestępców

Kierownictwo Scotland Yardu w Londynie w porozumieniu z paryską Surete National oraz niemiecką i wiedeńską policją i amerykańską brygadę M. G., stworzoną specjalnie do walki z gangsterstwem postanowiło wydać specjalny kalendarz międzynarodowego świata przestępczego. Almanach ten zawierać będzie fotografie, odciski palców i opisy wszystkich międzynarodowych złodziejów, oszustów, handlarzy żywym towarem, fałszerzy czeków i wszelkiego rodzaju aferzystów, przyczym uwzględniony ma być szereg „niebieskich ptaków", żerujących na niwie dziennikarskiej.

W tej sprawie kierownictwo Scotland Yardu zamierza zwrócić się do policji polskiej o statystyczne dane oraz o personalia wszystkich osób w ostatnim 10-cioleciu zamieszanych w afery prasowe. Jak się okazało pod tym względem bijemy rekord przestępczości. Almanach ten ukaże się w połowie kwietnia i przeznaczony jest wyłącznie dla policji.

Wiadomości gospodarcze

SUKCES WEWNĘTRZNEJ POŻYCZKI NIEMIECKIEJ

Wobec bardzo przychylnego przyjęcia na rynku 4 i pół proc. niemieckiej pożyczki wewnętrznej, władze niemieckie zdecydowały się już po 5 dniach na powiększenie początkowej sumy 400 milionów R. M. o dalsze 200 milionów. R. M. Po zamknięciu subskrypcji okazało się, że i ta zwiększona suma została pokryta z nadwyżką.

PROWIZORYCZNE PRZEDŁUŻENIE KONWENCJI WĘGLOWEJ

Na posiedzeniu Polskiej Konwencji Węglowej z dnia 19 b. m. postanowiono przedłużyć dotychczasową umowę konwencyjną o jeden miesiąc, t. j. do 30 kwietnia r. b., celem prowadzenia dalszych rokowań o zawarcie nowej konwencji dalszego rozszerzania zbytu węgla na wsi, premiowania transportów rzecznych itd.

WYDOBYCIE WĘGLA W LUTYM B. R.

Wydobycie węgla kamiennego w lutym r. b. wyniosło 2.861 tys. ton wobec 2.260 tys. ton w lutym 1936 r. Stanowi to wzrost wydobycia o 26.59 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Ogólny zbyt węgla kamiennego w kraju wyniósł w lutym 1.795 tys. ton, podczas gdy eksport doszedł do 774 tys. ton.

SANACJA K. K. O.

Komitet Ekonomiczny Ministrów postanowił utworzyć specjalny fundusz sanacyjny dla K. K. O.

Jednym z powodów trudnej sytuacji, w jakiej znalazły się Komunalne Kasy Oszczędności, jest zadłużenie związków samorządowych w tych kasach. których zadłużenie wynosi około 130 milionów złotych. Znaczna część tych pożyczek rozłożona została na spłaty z terminem do 40 lat, przy oprocentowaniu przeważnie 5.5 proc. rocznie.

Niemałe straty czekają też K. K. O. z powodu obniżki oprocentowania długów samorządowych do 5.5 proc., podczas gdy Komunalne Kasy Oszczędności płacą przeciętnie 4.5 proc. od wkładów.

Z tajemnic majątków żydowskich

Handel bydłem i końmi

jest wciąż jeszcze monopolem żydowskim

Jakkolwiek chłop polski coraz ochotniej zabiera się do handlu, są dziedziny i dotąd jeszcze całkowicie opanowane przez żydów. Wprawdzie handel zbożem w jednej piątej przeszedł już do rąk polskich — a jest to przecie dziedzina handlu na wsi bardzo ważna — handel bydłem jednak jest niepodzielnie w rękach żydów, dotychczasowych monopolistów, głównie dlatego, że handel ten wymaga dużych kapitałów, których chłop polski nie posiada.

Bezpośrednio niemal z handlem bydłem wiąże się sprawa t. zw. gospodarstwa opasowego. Polega ona na tym, że kupiec z branży bydła nabywa szereg sztuk chudych i oddaje te sztuki do utuczenia w większym gospodarstwie rolnym. Taki kupiec zawiera zazwyczaj umowę z właścicielem folwarku, do którego wstawia chude bydło. Umowa polega na tym, że zobowiązuje się z góry zapłacić, dajmy na to, 20 gr. od kilograma żywej wagi. Uzyskany dzięki utuczeniu przyrost na wadze dzieli się po połowie między kupcem a właścicielem folwarku. Właściciel zaś daje w zamian za to paszę bezpłatnie na cały okres tuczenia.

Oszustwa w gospodarce opasowej

Zdawałoby się, że tego rodzaju transakcja jest dla obu stron korzystna i że nic nie można jej zarzucić. A jednak i w tej dziedzinie dzieją się poważne nadużycia, które zysk właściciela majątku stawiają pod wielkim znakiem zapytania. Najpospolitszym z nadużyć jest to, że kupiec, który zakupił chude bydło na opasy, w momencie, gdy postanowił już zapędzić je do obory w umówionym folwarku, głodzi je przez czas dłuższy, a po tym głodzie daje bydłu trochę bardzo słonej paszy. Po nakarmieniu każe pędzić bydło dalej, a blisko obory wpędza je do rzeki albo stawu, gdzie bydło opija się wodą do granic możliwości.

Wtedy właśnie stawia się bydło na wadze, która wykazuje bardzo znaczny, oczywiście, krótkotrwały przybytek. Przybytek ten wynosi kilkanaście, a nieraz kilkadziesiąt nawet i więcej kilogramów. Ginie on już następnego dnia, ale gdy okres tuczenia przejdzie i gdy znowu nastąpi ważenie, na korzyść właściciela bydła przypadnie zysk co najmniej 30 proc. całego przyrostu, gdyż, z powodu owego opicia się wodą, przyrost faktyczny był duży, ale przyrost notowany okaże się o odpowiednią ilość kilogramów mniejszy.

Podobnego rodzaju kombinacje przeprowadza handlarz bydłem, gdy jest ono już utuczone. Bo znowu przed samym zdaniem bydła na miejscu sprzedaży poi się je po uprzednim nakarmieniu słoną paszą. Skutkiem tego nabywca tłustego bydła płaci nie tylko za mięso, ale i za nadmiar wypitej przez sztukę wody. Bo i on również nabywa bydło na wagę.

Jak odbywa się handel końmi

Zupełnie innych wybiegów i sztuczek używa żyd-handlarz końmi. I ten handel, jako wymagający sporych kapitałów, utrzymuje się dotąd niemal wyłącznie w rękach żydowskich. Każdy handlarz z najstarszej nawet szkapy chce zrobić młodego, ognistego rumaka. Zabiegi w tym kierunku są jednak bardzo już skomplikowane i wymagają dużej umiejętności. Handlarz musi znać końską dentystykę, ażeby na zębach, które wykazują stary wiek konia, porobić takie zmiany, dzięki którym można byłoby udawać, iż ten koń jest młody.

W wypadkach, gdy ewentualnemu nabywcy zależy na określonej maści konia, handlarz nieraz przemalowuje go. „Malowanie" koni ma stale miejsce wtedy, jeżeli dany egzemplarz pochodzi z kradzieży. Handlarze podrabiają też rodowody, które obowiązują każdego konia. a bezpośrednio na targowisku, kiedy trzeba, żeby koń wykazał temperament, wsadzają mu pieprzu pod ogon, skutkiem czego nawet zdychająca wprost chabeta nie będzie stać jak kłoda, lecz poruszać się z wigorem.

Dopiero, gdy taki koń trafi do stajni niedoświadczonego nabywcy i znajdzie się w warunkach normalnych, wypłyną na wierzch wszystkie jego wady i kalectwa. Ale pieniądze już zapłacone! Co najwyżej w następnym wypadku nabywca, sromotnie oszukany, obiecuje sobie zachować większą ostrożność.

W. A.

Krzyże zasługi

dla sportowców

Wśród znanych zawodników z okazji 19 marca srebrne krzyże zasługi otrzymali: Jadwiga Wajsówna po raz drugi, Jędrzejowska, Kwaśniewska, Roger Werey, kpt. sportowy WOZPN Al. Piechelski,

ABC sportowe

Mecz bokserski Polska -- Węgry

w drugi dzień świąt — albo wcale!

Mecz Polska — Węgry w Warszawie miał się odbyć w pierwszy dzień świąt Wielkiejnocy. Szereg osób jednak zainterpelowało PZB., iż rozegranie meczu w pierwszy dzień świąt jest obrazą uczuć religijnych. Prezes PZB., godząc się z tym założeniem, zwrócił się do boskerskiego związku węgierskiego z prośbą o przełożenie meczu Polska — Węgry na drugi dzień świąt, który jest mniej uroczysty. Wysłano pismo telegraficzne do Węgrów. Odpowiedzi dotychczas jednak definitywnej od Węgrów nie było.

W jednym telegramie Węgrzy donoszą, iż nie mogą się zgodzić na proponowany termin, gdyż to im psuje szyki na tournée po państwach północnych.

Sprawa więc meczu Polska — Węgry jest narazie niewyjaśniona i nie wiadomo, czy w ogóle on się odbędzie.

Skład Polski

Na mecz PZB wystawił skład, który wygląda jak następuje: w. musza Sobkowiak, kogucia Czortek, piórkowa Polus, lekka Woźniakiewicz, półśrednia Sipiński. średnia Chmielewski, półciężka Szymura, ciężka Piłat.

Chmielewski ma obecnie zatarg ze swoim klubem i nie wiadomo, czy będzie walczył. Zatarg Chmielewskiego z klubem wynikł wskutek odmówienia przez jego klub ubezpieczenia rąk na wypadek kontuzji. Chmielewski ubezpieczył się na 30.000 zł. Klub odmówił płacenia składek ubezpieczeniowych.

Również są trudności z Woźniakiewiczem. Gdyby nie otrzymał on zezwolenia od władz szkolnych, nie będzie walczył z Węgrami. Woźniakiewicza zastąpiłby Polus, a Polusa w wadze piórkowej Krzemieński.

Skład reprezentacji Polski nie budził specjalnych zastrzeżeń. Po raz pierwszy w reprezentacji Polski nie widzimy ani jednego żyda. Dotychczas częstowano nas Rotholcem, Neudingiem lub innym jakimś zawodnikiem żydowskim.

Sędzią ringowym meczu Węgry — Polska będzie jeden z arbitrów niemieckich. Jeśliby mecz doszedł do skutku, Węgrzy z Warszawy wyjadą do Poznania, gdzie rozegrają mecz pod nazwą Budapeszt — Poznań. Gdyby Związek Węgierski zgodził się na termin rozegrania meczu w drugi dzień świąt, Węgrzy przybędą do Polski wprost z Kopenhagi, gdzie w sobotę rozegrali mecz z reprezentacją Danii, ulegając 6:10.

Na progu sezonu sportowego

Zawodnik, klub, publiczność

i ich rola w sporcie

Stoimy na progu sezonu sportów letnich, już w przeszłą niedzielę odbyły się pierwsze biegi na przełaj, a piłkarze z zapałem biegają za piłką. Jeszcze trochę ciepła i słońca, a boiska sportowe zaroją się tłumami zwolenników „królowej sportu" lekkoatletyki, wody naszych rzek zaroją się od osad wioślarskich i kajakowych, wszędzie zapanuje ruch i życie.

Należy więc rozważyć obecnie zadania, jakie stają przed zawodnikiem, klubem, a wreszcie i przed publicznością.

Co do zawodnika, to sprawa ta już nieraz była poruszana. Sprowadza się do treningu ducha zwycięstwa i walki fair play.

KLUB! Zadziwiającym jest jak u nas omawiając przejawy życia sportowego pomija się milczeniem rolę klubu nie uwzględniając jego olbrzymiej roli wychowawczej w stosunku do zawodników i innych członków.

Opieka czy szukanie posad

Żąda się od klubu opieki nad zawodnikiem, a rozumie się to wyłącznie jako danie mu dostępu do boiska i odpowiedniego sprzętu, a jeżeli zawodnik ma specjalny talent, to zrobienie z niego „gwiazdy" dożywiania, znalezienia odpowiedniej posady i t. d.

I na tym przeważnie kończy się, klub uczyniwszy to, uważa, że chlub nie spełnił swoje zadanie i stara się sławę i popularność swego zawodnika jak najprędzej i najkorzystniej zamienić na „brzęczącą monetę" w postaci dochodów od urządzanych zawodów lub opłat na pozwolenie startu w innym mieście.

Wędrówki „gwiazd"

Rezultat jest taki, że o reszcie mniej wartościowych lub mniej utalentowanych nie dba się wcale, uważając ich za niepotrzebny balast klubowy. „Gwiazdy" zaś wędrują z klubu do klubu w poszukiwaniu „najkorzystniejszych warunków".

Stajnia wyścigowa

Jednocześnie klub zajęty kaperowaniem najlepszych zawodników, nie dba wcale o ich poziom moralny i etyczny. W ten sposób dostają się do klubu jednostki nie pasujące ani wychowaniem, ani wykształceniem do reszty członków. Prowadzi to dalej do tego, że ogół członków dzieli się na dwie grupy, z jednej strony ludzi należących do klubu ze względów towarzyskich, z drugiej na „stajnię wyścigową", którą pierwsza grupa ma w wyraźnej pogardzie i utrzymuje jedynie ze względów zewnętrzno - reprezentacyjnych.

O atmosferę klubową

Ta droga jest błędna. Klub powinien otoczyć wszystkich zawodników i członków opieką przede wszystkim moralną i wytworzyć ową atmosferę klubową, w której wszyscy członkowie nauczyliby się szanować swoje barwy, byli złączeni węzłem przyjaźni i wspólnej pracy, której powinien przyświecać cel nie tylko w postaci wychowania „asa", lecz samo kształcenia i rozwoju kulturalnego, a przede wszystkim wyrobienia poczucia karności, zasad honoru i odpowiedzialności za swoje czyny.

P. T. Publiczność

A sama publiczność — ilokrotnie byliśmy świadkami chamskiego zachowania się publiczności na boisku; gwizdy, umyślne denerwowanie zawodnika, który nie miał szczęścia podobać się P. T. publiczności — są na porządku dziennym.. A już nie widziałem decyzji sędziego, przeciw której część publiczności nie występowałaby w sposób niewłaściwy.

Dalej nasza publiczność z wiadomych jej względów uważa, że nie wypada wprost chodzić na zawody, w których nie występuje przynajmniej trzech mistrzów Polski i paru wybitnych gości zagranicznych. A przecież chodzi się na zawody po to, by oglądać walkę. Walka zaś może być prowadzona bardzo interesująco i prowadzona bardzo ambitnie nawet, gdy czasu są gorsze, a zawodnicy mniej znani. Wprost przeciwnie, wielokrotnie u przereklamowanych mistrzów widzimy bardzo małą ambicję i lekceważące zachowanie się.

Mówiąc więc o kryzysie sportu w Polsce, należy przede wszystkim mieć na względzie i te braki. Usunięcie ich niewątpliwie przyczyniłoby się do znacznego podniesienia się poziomu naszego życia sportowego.

W. K.

Mistrzostwa bokserskie Warszawy

W sobotę wieczorem około północy zakończyły się w Warszawie rozgrywki półfinałowe o mistrzostwa indywidualne Warszawy w boksie.

W wadze muszej doszedł do finału Rundstein.

W wadze koguciej — Jambor i Krysik, który niespodzianie wygrał z Wieczorkiem.

W półśredniej — Doroba 2-gi i Kolczyński.

W średniej — Fabisiak i Pisarski.

W półciężkiej — Doroba 1 i Łuka.

Estończycy biją Pogoń

i przegrywają z AZS

W sobotę wieczorem rozpoczął się w Warszawie międzynarodowy turniej gier sportowych z udziałem drużyny estońskiego ASK z Tartu.

W siatkówce kobiecej Estończycy wygrali z Polonią 2:1 (15:7 i 15:9).

W siatkówce męskiej Estończycy przegrali z AZS 1:2 (9:15, 16:14 i 15:8).

W koszykówce kobiecej AZS pokonał również Estończyków 67:25 (30:16).

W koszykówce męskiej Estończycy wygrali z Polonią 74:42 (35:17).

Mistrzostwa Polski

w podnoszeniu ciężarów

W sobotę wieczorem rozpoczęły się w Warszawie rozgrywki o mistrzostwo Polski w zapasach i podnoszeniu ciężarów.

W wadze piórkowej mistrzostwo Polski w podnoszeniu ciężarów zdobył Niedziela (Śląsk) — 260 kg.

W ciężkiej — jedyny zawodnik Jalkiewicz podniósł 267 i pół kg. możliwe, że waga ciężka będzie powtórzona. Poza tym rozegrano kilka wstępnych spotkań i w zapasach.

To jest tak

W ALGIERZE I W LIBII

Jak donosi prasa nie tylko włoska, wyjazd Mussoliniego do kolonij afrykańskich przemienił się w triumfalny przejazd osiedli tubylczych i w wielką manifestację zasięgu kulturalnego Włoch faszystowskich w Afryce. Przedstawiciele tamtejszych plemion prześcigają się w składaniu kierownikowi państwa włoskiego hołdów oraz zapewnień lojalności. Nie obyło się nawet bez obwołania Mussoliniego „obrońcą Islamu", który to tytuł jednak najprawdopodobniej niezupełnie przypadł mu do gustu.

Oczywista te uroczystości i zapewnienia nie pozbawione są dyktowanego z góry ceremoniału i dekoracji. Jednakowoż stanowią mimo to zdany egzamin dla polityki kolonialnej Włoch powojennych, polegającej na wzmacnianiu wpływów włoskich gospodarczych i kulturalnych w zdobytych terytoriach, nawet kosztem wielkich ofiar ze strony metropolii.

A w sąsiednim francuskim Tunisie i Algierze co pewien czas wybuchają niepokoje i rozruchy krajowców, podminowywanych działalnością komunistycznych agentów, tolerowaną przez socjalistyczny rząd Francji. Kilkomiesięczne rządy socjalistów zdołały unicestwić poprzednie zdobycze francuskie we Francji, zawdzięczane przede wszystkim marsz. Lyautey'owi i dzisiaj we francuskich kołach umiarkowanych coraz głośniej mówi się o możliwościach poważniejszych przeciwfrancuskich zajść w Afryce północnej.

Przeciwstawienie więc stosunków istniejących w Afryce włoskiej i francuskiej jest wymowne.

Armia i jej wódz

40-lecie służby wojskowej feldmarszałka Blomberga

(Od własnego korespondenta ABC w Berlinie)

Na prawo patrz!

Berlin, w marcu 1937

Trzy honorowe kompanie najbardziej wyborowych pułków niemieckiej Reichswehry oczekują w skupieniu przed olbrzymim gmachem ministerstwa wojny zjawienia się głównodowodzącego Reichswehrą generała feldmarszałka Blomberga. Wyrównane szeregi rozrośniętych wybrańców z całego pułku, dopasowanych do siebie wzrostem i „nordyckim" wyglądem lśnią nasadzonymi na czoło hełmami i nieskazitelną czystością munduru. Komendę nad nimi trzyma niebyle kto, bo dowódca jednego z korpusów generał von Witzleben.

Po chwili oczekiwania z gmachu ministerstwa wychodzi szef armii niemieckiej w otoczeniu swej generalicji. Padają ostre i krótkie słowa komendy, szeregi wyrównują się w idealną nieruchomą linię, poprzed którą jednolitym ruchem zautomatyzowanych rąk wyrastają błyszczące lufy karabinów. Ostatnia komenda: „na prawo patrz" i zebrane oddziały gotowe są do przeglądu przez naczelnego wodza. Towarzyszą mu nieco z tyłu czołowi przedstawiciele trzech rodzajów broni: generał-pułkownik Fritsch jako dowódca armii lądowej, generał admirał Raeder imieniem marynarki wojennej i wreszcie premier generał-pułkownik Goering, występujący jako dowódca armii powietrznej.

40 lat służby wojskowej

Na kilka minut przed tą krótką i skromną wojskową uroczystością odbyło się w wielkim hallu ministerstwa wojny złożenie kierownikowi niemieckiej siły zbrojnej przez Adolfa Hitlera i przedstawicieli wojska życzeń z okazji jubileuszu 40-letniej służby wojskowej. Jubileusz ten obchodzony był bowiem uroczyście tak z powodu wykorzystywania przez hitlerowskie Niemcy każdej okazji do zademonstrowania odrestaurowanej swej armii, jak i z uwagi na wybitną postać jubilata.

40 lat służby wojskowej, to kawał czasu, i jakże bogaty w zdarzenia. W 1897 roku jako podporucznik wstępuje obecny wódz naczelny Reichswehry wprost z korpusu kadetów do cesarskiej armii, najprawdopodobniej nie marząc o zbyt wysokiej karierze. I rzeczywiście pierwszych kilkanaście lat upływa Blombergowi na jednostajnym życiu oficerskim, na odrabianiu codziennej służby i dosługiwaniu się żmudnym powolnych awansów.

W 1914 roku

Wybuch wojny światowej zastaje go z rangą kapitana, cenionego przez przełożonych, poza obowiązkowością i pracowitością nie bardzo wyróżniającego się jednak nad innych. Po ogłoszeniu mobilizacji przydzielony zostaje jako oficer sztabowy do 19-ej Dywizji Rezerwy, wraz z którą przekracza granicę belgijską wbrew zagwarantowanej neutralności tego państwa. Belgowie jednak bronią swej niezależności, i pod Sombrą 19-a Dywizja odbiera swój pierwszy bojowy chrzest. I odtąd pełne cztery lata upływają na krwawych bojach na froncie francuskim, podczas których dywizje do których przydzielony był major (od 1916 r.) Blomberg biorą udział w najsroższych atakach na bohaterskie Verdun i z rąk do rąk odbierany sławny fort Daumont. W ostatniej ofensywie niemieckiej zatrzymanej nad Marną, Blomberg bierze udział jako członek dowództwa 7-ej Dywizji, wsławionej zaciekłą obroną stawioną decydującemu przeciw uderzeniu Focha w ostatnich dniach wojny.

Po przegranej wojnie

Po przegranej wojnie dostaje się Blomberg do Ministerstwa Wojny, później przez pewien czas jest szefem sztabu brygady Döberitz, po czym kolejno zajmuje szereg coraz odpowiedzialniejszych funkcji w ministerstwie, stając się jednym z najbliższych współpracowników reorganizatora Reichswehry gen. Seecka. Prawdziwie wielka jego kariera rozpoczyna się dopiero po objęciu władzy przez narodowych-socjalistów w 1933 r. Jako jeden z najbardziej do zwycięskiego ruchu zbliżonych generałów zostaje z dowództwa 1 Dywizji w Prusach Wschodnich przywołany do Berlina, gdzie wkrótce otrzymuje ministerstwo Reichswehry i naczelne nad nią dowództwo, przyozdobione tytułem feldmarszałka, którego nie doczekał się jego nauczyciel gen. v. Seeckt.

Ostatnie lata przynoszą armii niemieckiej kolosalny rozrost liczebny i wyekwipowanie jej w najbardziej nowoczesne narzędzia zniszczenia. Tempo zbrojeń od 1933 rośnie niepowstrzymanie, z 100 tysięcznej Rechswehra prędko przeistacza się w milionową, najbardziej nowoczesną armię zakutą w żelazo i niepowstrzymaną siłą swych motorów. Czasy te więc wypełnione są najbardziej żywą działalnością Blomberga. Wypełnione są także szczerą i harmonijną współpracą z reżimem hitlerowskim, a przede wszystkim z samym Hitlerem. Obydwaj kierownicy, — narodu niemieckiego i armii, — zdają sobie bowiem dobrze sprawę, co sobie na wzajem zawdzięczają. Blomberg zawdzięcza przecież w dużej mierze Hitlerowi swoją najwyższą wojskową karierę, — Hitler zaś zawdzięcza mu swe sukcesy w polityce zagranicznej, których najlepszą gwarancją jest milionowa Reichswehra.

Stan. Kamiński.

Kolce bez róż

ZMNIEJSZONE ZBROJENIA

Gwałtowny wzrost cen na świecie miedzi, rudy żelaznej, żelaza dotyka w równej mierze wszystkie państwa europejskie.

Choć wydatki na zbrojenia wszędzie wzrastają — zbrojenia ulegną wszędzie zmniejszeniu. Za te same pieniądze zamiast dwóch armat będzie można ulać tylko jedną.

Jeśli wybuchnie wojna to zamiast trwać 10 lat — z braku materiału, skończy się po 5. I drożyzna ma swoje dobre strony.

SŁOWNIK

Monumentalne dzieło „Słownik Biograficzny", przyniósł już 800 życiorysów z czego 20 żydowskich (do 1830 r.). Wszyscy żydzi, a są tam jeszcze wybitni, okazali się złodziejami, łotrami albo bezużytecznymi, nie umiejącymi po polsku rabinami.

Prof. Kutrzeba cytuje takie dane:

„Słownik" ma 824 prenumeratorów, ażeby nie być deficytowym wydawnictwem powinien mieć koło 2000. Zagranica prenumeruje 76 egzemplarzy, z czego Niemcy 36, Czechy — 8, Francja — 3; w Polsce, Warszawa — 210 egzemplarzy, Kraków — 130, Wilno — 40. Pomorze — 15 (najmniej); szkoły — 40, adwokaci — 4, lekarze — 3.

Rząd prenumeruje 7 egzemplarzy, jest więc proporcjonalnie bezsprzecznie na 1-szym miejscu, świeci dobrym przykładem.

No, choć w jednym!

ORTOGRAFIA DOCHODOWA

Dr. Charkiewicz przypomina prof. Nitschowi w „Prosto z Mostu" szereg nieprzyjemnych rzeczy:

Komitet Ortograficzny przyśpieszył swe prace na skutek nalegań T-wa Wydawców, którzy chcieli prędzej zarobić; członkami komitetu nieudolnych reform byli pp: Nitsch, Jodłowski, Lehr, Szober, Taszycki, Wieczorkiewicz, Piątka i Majerowiczówna.

Słowniczki i podręczniki nowej pisowni (które przyniosły 200.000 zł. dochodu) napisali pp. Nitsch, Jodłowski, Lehr, Szober, Taszycki, Wieczorkiewicz, Piątka i Majerowiczówna.

Do 1933 pisano „zpowrotem", wiedy prof. Nitsch przeforsował, by pisano „spowrotem", a teraz postanowił by „z powrotem". Rezultat: każdy pisze inaczej.

Dzięki takim Nitschom ortografia jest u nas zmienna, jak pogoda.

FAKTY

Komunizujący „Tydzień Robotnika" stwierdza, że wieś polska jest w nędzy, bo — od 1000 lat są w niej księża.

Jako wzorową wieś pokazują w Polsce Lisków, która doszła do świetnego stanu organizacji i kultury nie dzięki jaczejce komunistycznej, ale dzięki swemu proboszczowi — ks. Blizińskiemu. (kol.).

Postrach woj. Krakowskiego Zarzycki zginął w walce z policją

W sobotę w Dębnie koło Brzeska zastrzelony został krwawy bandyta, nieuchwytny przez długi czas, postrach województwa krakowskiego Edmund Zarzycki.

Zarzycki był ścigany przez policję od dziesięciu dni lecz ukrywał się stale, wspomagany przez wielbicieli swych i teroryzowaną ludność.

Pościg prowadzony był przez 20 posterunkowych policji i 2 funkcjonariuszów służby śledczej pod kierunkiem kom. Woźnickiego.

Wreszcie udało się ustalić policji, że w jednym z wąwozów koło Dębna znajduje się niedostępna dobrze zamaskowana kryjówka Zarzyckiego. Policja spodziewając się, że bandyta schroni się tam właśnie, wysłała patrole na cały obszar objęty pościgiem, w taki sposób posuwające się aby Zarzycki musiał uciekać do wsi rodzinnej.

Bandyta istotnie schronił się do Dębna, do jednej ze stodół. Policja otoczyła stodołę i wywiązała się walka bandyty z policją. Pomimo 6 granatów łzawiących ostrzeliwał się przez dach policji — aż wreszcie po kilkugodzinnej walce padł od kuli, która mu przebiła prawą skroń.

Samobójstwo przez autosugestię

Niezwykły wypadek w Ameryce

Sfery naukowe i lekarskie Stanów Zjednoczonych zainteresowane są obecnie rewelacyjnym zagadnieniem. Czy może człowiek zmusić się do śmierci siłą woli? Niektórzy lekarze twierdzą, że tak. To samo zresztą mówią jak wiadomo indyjscy jogowie. Zagadnienie to stało się aktualne z powodów dość niezwykłych.

Pani Hele Love oskarżona została o otrucie swego męża. Nie przyznała się jednak do winy, z oburzeniem twierdząc, że jest niewinna. Wszystkie dowody jednak były przeciw niej. Została więc aresztowana i na pierwszym przesłuchaniu u sędziego śledczego oświadczyła, że odbierze sobie życie.

Istotnie nazajutrz dozorczyni znalazła ją w stanie silnego omdlenia. W szpitalu po długich zabiegach przywrócono ją do życia. Powiedziała jednak lekarzowi słabym głosem, że to dopiero pierwsze doświadczenie i że jutro już nie da się jej uratować. Istotnie nazajutrz zmarła.

Zaciąg ochotniczy do służby wojskowej

Dowództwa Okręgów Korpusów rozplakatowały obwieszczenia o zaciągu ochotniczym do czynnej służby wojskowej. Jako ochotnicy przyjmowani będą urodzeni w latach 1917 — 1919. Ochotnikom przysługuje prawo wyboru rodzaju wojska: Marynarki Wojennej lub K. O. P.

Kandydaci z cenzusem, posiadający warunki do skróconej służby wojskowej w myśl art. 51 ustawy o powszechnym obowiązku wojsk. mogą być przyjmowani do piechoty, kawalerii, artylerii, lotnictwa, saperów, wojsk łączności i broni pancernej. Przyjęcie do lotnictwa uzależnione jest od badań lekarskich. Podania od ochotników przyjmowane będą przez właściwe P. K. U. do dnia 1 maja r. b. By umożliwić jednakże wstępowanie do służby wojskowej na ochotnika tegorocznym maturzystom, podania kandydatów posiadających warunki do skróconej służby wojskowej, będą przyjmowane do dnia 1 lipca.

„Jeden tor działań politycznych"

„Tempo rozwoju wypadków dozna przyśpieszenia"

Niektóre pisma omawiają dziś znaczenie przemówienia radiowego p. Prezydenta R. P., wygłoszonego w piątek z okazji imienin ś. p. Marsz. J. Piłsudskiego. „I. K. C." stara się określić obecną sytuacją polityczną i przewidzieć dalszy rozwój wypadków:

P. Prezydent formułuje pierwszą doniosłą zasadę, że rzeczywistość naszego państwa wymagała, by po śmierci Marszałka Piłsudskiego Polska widziała w spadkobiercy Józefa Piłsudskiego na stanowisku Naczelnego Wodza armii t. j. w Marszałku Śmigłym - Rydzu — Wodza narodu.

Marszałek Śmigły - Rydz ze swojej strony przystępując do dzieła konsolidacji uzgodnił jej zasady z Głową państwa.

Płk. Adam Koc powołany do wykonania praktycznego prac nad konsolidacją, działa z polecenia i pod opieką Marszałka Śmigłego, mając równocześnie zapewnioną osłonę swojej pracy autorytetem Prezydenta Rzplitej.

Przetłumaczywszy to na praktyczny język polityki bieżącej, należy więc stwierdzić, że po mowie P. Prezydenta zniknęły wszelkie wątpliwości dotyczące konsolidacji na górnych piętrach naszej budowy państwowej. Stworzono jeden ośrodek dyspozycji politycznej i jeden tor działań politycznych.

Oznacza to ogromne wzmocnienie szans podjętej pracy. Wiemy, iż wielu ludzi niechętnych akcji konsolidacyjnej, stwarzało w swej fantazji różne kombinacje, polegające na wzajemnem wyzyskiwaniu rzekomej wielotorowości działań „u góry".

Obecnie po mowie radiowej p. Prezydenta R. P.:

Tempo rozwoju wypadków w Polsce dozna przyśpieszenia. W świetle tej mowy bledną różne wydarzenia na przestrzeni dwóch lat, które dzielą nas od chwili zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego, a kontury wydarzeń ostatnich tygodni zarysowują się w sposób szczególnie wyraźny.

Organ „Lewiatana", „Kurier Polski" w podobny sposób ocenia sytuację:

Pan Prezydent jest rzecznikiem zdrowego instynktu narodowego, a nie urzędowego, niezdrowego przymusu.

Najszczersze związanie z ideą zjednoczenia narodowego najwyższych moralnie autorytetów w państwie jest na pewno właściwą drogą ku temu, aby samozachowawczy instynkt społeczny upowszechnił się i urósł do miary wewnętrznego, moralnego przymusu.

Wreszcie „Express Poranny" tak formułuje swój pogląd:

P. Prezydent Rzeczypospolitej dał wyraz Swojej najpełniejszej harmonii z Wodzem Narodu, Marszałkiem Śmigłym-Rydzem i zainicjowaną przezeń akcją zjednoczenia narodu. I jeśli byli ludzie, niedoceniający jeszcze historycznego znaczenia deklaracji z dnia 21-go lutego, to orędzie Głowy Państwa niesie dla nich wskazania rozstrzygające.

Ze swej strony ograniczamy się do zanotowania powyższych głosów prasy.

Skazanie narodowca

Sąd Okręgowy w Częstochowie rozpatrywał sprawę członka Stronnictwa Narodowego J. Chyry, oskarżonego o udział w zajściach antyżydowskich w Truskolasach w dn. 27 stycznia ub. r. spowodowanych fałszywymi pogłoskami i sprofanowaniem miejscowego kościoła przez żydów. Chyra ukrywał się od stycznia do połowy grudnia ub. r. Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg 3-ch lat.

Żona zakatowała męża

LWÓW, 21. 3. Ze Stanisławowa donoszą, że tamtejsze władze sądowe przygotowały akt oskarżenia przeciwko niejakiej Stefaniszynowej, która tak znęcała się nad swym mężem, że ten skutkiem ciągłego bicia stracił życie. Stefaniszynowa, wychodząc z domu, zamykała swego męża w komórce, pozostawiając go bez jedzenia i na chłodzie.

Popieraj bezrobotnych narodowców

Lejba czy nie Lejba?

Powiastka dla grzecznych dzieci z „Kuriera Porannego"

(Kg) „Czas" surowo ocenia projektowaną konwersję pożyczek:

Otóż uważamy, że podtrzymanie podstaw kredytu państwowego jest znacznie ważniejsze od uzyskania przez skarb niewielkiej zresztą oszczędności na obsłudze pożyczek państw., jak również od chęci „sprawiedliwego" uderzenia po kieszeniach tych, którzy szczęśliwie coś wynieśli z kryzysu. Nie zapominajmy jak uderzyła wojna i inflacja posiadaczy papierów. Ledwo zaczynało powracać zaufanie do papierów po doświadczeniach wojennych, a już otrzymują ich posiadacze nowy cios w imię równania na nędzę.

Podobno żydki już się pozbyły w porę tych pożyczek...

„Robotnik" obrażony o Lejbę

„Robotnik" obraził się na nas o Lejbę Bluma:

Nikt w prasie „narodowej" nie znajdzie złego słowa o Mussolinim lub Hitlerze. Pisze się o nich w samych superlatywach. — Natomiast premier Francji, Leon Blum, Europejczyk w każdym calu, stojący pod względem kultury i moralności wyżej od niejednego z władców dzisiejszych, nazywany jest przez „ABC" nie inaczej, jak „Lejba". Ma to być aluzja do jego pochodzenia żydowskiego, którego się notabene nie wstydzi, ani też nie zataja, jak to czyni niejeden z przywódców obozu „narodowego", nie wyłączając „radykalnego" jego odłamu.

Przede wszystkim, jeśli chodzi o „ABC", to niejednokrotnie pisaliśmy krytycznie zarówno o faszyzmie, jak i hitleryzmie. Aczkolwiek wolimy zarówno Mussoliniego, jak i Hitlera od Lejby Bluma. I cóż na to poradzić? Nawiasem mówiąc, Blum jest nie byłym żydem, ale żydem aktualnym, o ile się nie mylimy, jest on również nadal wyznania mojżeszowego. „Robotnik" twierdzi, że on się tego nie wstydzi, że jest żydem. Wstydziłbyż się swego prawdziwego imienia? Oddajcie żydowi, co jest żydowskiego.

O willi z ogrodem

„Kurier Poranny" stwierdza, że między artykułem naszym „O skale i czerwonych zastępach", nawołującym do jedności narodowej, a cytatą z prasy niemieckiej, stwierdzającej nasz opozycyjny kierunek do obozu pułk. Koca, zachodzi sprzeczność. Cytujemy:

Chyba jednak do tego „szeregu błędów" nie zalicza red. „ABC" wyżej zacytowanego wyjątku? Przecież tenże dziennik przepraszał jednego z działaczy za posądzenie go o należenie do O. Z. N. I jakże pogodzić ten nie krytyczny, nawet nieopozycyjny, ale wprost wrogi stosunek do poczynań O. Z. N. ze słusznymi i pięknymi słowami nawoływania do jedności narodowej?

„Kurier Poranny" czasem rozumuje opieszale. Więc, jak to się robi w rozmowie z dziećmi, zastosujemy obrazowe porównanie. Oto pewien współwłaściciel willi z ogrodem kazał się wynieść swojej rodzinie na bruk i długie lata mieszkał sam. Używał willi i ogrodu, choć był tylko jej współwłaścicielem, a krewniaków psami pędził z ogrodu. Jedno skrzydło domu, w którym przebywał, zawaliło się i przez wybite szyby wiał zimny, mroźny wiatr.

I oto dumny krewniak pewnego dnia przypomniał sobie kuzynów i zaprosił ich z powrotem do willi z ogrodem. Ale, ledwo się o tym zaproszeniu zwiedzieli, doszła ich wiadomość, że przeznaczył im na mieszkanie to zrujnowane skrzydło domu, które wraz z nimi przy ich pomocy chce odbudować.

Czy „Kurier Poranny" dziwi się jeszcze, że krewniacy, którzy od lat mieszkali poza tym domem, mają swoje własne plany jego odbudowy?

Giganty morskie Japonii

o pojemności 50000 ton z działami 16 cal.

Wiadomości półoficjalne z Tokio, donoszą że Japonia nie zgadza się na ograniczenie kalibru dział pancerników do 14 cali, i wskutek tego odmówi przystąpienia do londyńskiego traktatu morskiego, stanowią niespodziankę dla admiralicji brytyjskiej.

Brytyjski punkt widzenia polega na tym, że okręty o wyporności 35 tys. ton nie mogą skutecznie działać, o ile uzbrojone są w działa 16-calowe. Japończycy stoją na podobnym stanowisku i wobec tego przypuszczać należy, że Japonia zamierza przystąpić do budowy gigantycznych pancerników o wyporności wyższej, aniżeli 35 tys. ton, np. 50 tys. ton. Tego rodzaju krok Japonii ostatecznie podważyłby traktat londyński i stworzyłby asumpt do nowego wyścigu zbrojeń na morzu. Stany Zjednoczone nie zgodzą się na ograniczenie wyporności okrętów wojennych do 35 tys. ton, o ile by Japończycy budowali większe jednostki. (Dla porównania warto zaznaczyć, że nasze transatlantyki Batory i Piłsudski mają po 15.000 ton wyporności).

Roland Dorgelès
de l'Académie Goncourt

Niech żyje Wolność! (V)

Widziałem Rosję bez „opieki" przewodników

Tysiące biurokratów tworzy nową burżuazję Sowietów

Najbardziej zasmuca mnie myśl, że setki tysięcy robotników mogłoby uwierzyć w to, iż Sowiety istotnie zapewnią im szczęście.

Nieunikniona ruina

Tymczasem ten system socjalistyczny oparty wyłącznie na teorii, nie liczący się zupełnie z wymogami życia, sprowadzi nieuniknioną ruinę. Zrozumiał to jeden człowiek, sam Stalin, „genialny towarzysz", „uwielbiany wódz", który dla uratowania reżimu nie zawahał się ukręcić głowy świętym i nienaruszalnym dotąd zasadom.

Ustalił pewien typ małej własności prywatnej, uznał prawo dziedziczenia, zasadę oszczędności, procenty od kapitałów, przywrócił kierownikom przedsiębiorstw ich autorytet, oficerom armii czerwonej ich tytuły i galony, jednym słowem zniósł wszystko i wyparł się radykalnie tego, co obiecywał Lenin. Od pewnego czasu istnieje tendencja stawiania zarzutów czerwonemu dyktatorowi z tytułu jego rzekomego odszczepieństwa; nie przyłączam się do tego chóru protestów, przeciwnie — jestem gotowy uznać wszelkie środki, które Stalin podejmuje pod warunkiem, że przyzna się, iż zapożyczył je od społeczeństw burżuazyjnych i że środki te doprowadzą do tego, co istniało przed tym.

Pełno brudów, nędzy i ucisku

W dniu, w którym marsz. Woroszyłow przyjmując generałów francuskich, angielskich i czechosłowackich wzniósł toast ze słowami: „Piję na cześć waszych dzielnych armii!" — zrozumiałem, że „Rewolucja" skończyła się na dobre. Ale w życiu sowieckim pełno jest nadal brudów i nędzy i ucisku.

Aby wytłumaczyć obecną sytuację, mówi się często w Rosji, że dla osiągnięcia pewnych zdobyczy które istnieją, trzeba było przebyć długą drogę. Ale to kłamstwo. Rosja carska nie była biedna, biedny był tylko lud i nadal nim pozostał.

Nie zrobiono nic

Bolszewicy obejmując władzę skupili odrazu w swoich rękach całą żyzną ziemię i wszystkie bogactwa w niej ukryte. Stali się właścicielami nie tylko majątku publicznego, ale wszystkich bogactw prywatnych, sięgających sum nieprzeliczonych milionów, a mimo to nie zdobyli dotąd nic więcej, co mogłoby zapewnić ludowi jakiś początek dobrobytu i szczęścia.

W okresie caratu marnotrawstwo majątku publicznego tłumaczono nadużyciami: wielcy książęta i wysocy urzędnicy prześcigali się w złodziejstwach, ale od przyjścia Lenina, ani razu nie zanotowano nadużyć (trzeba zresztą zaznaczyć, że dyktatorzy wszyscy są pod względem materialnym uczciwi, nawet skrupulatni — Stalin, Hitler, Mussolini, Salazar. Kochają władzę dla niej samej, a nie dla zysków z niej płynących).

Nowa burżuazja

Nie, żaden komisarz nie napełnił sobie kieszeni, ale ZSRR jest wysysane i nadgryzane przez setki tysięcy biurokratów, tworzących w tej chwili największą część członków partii i nową burżuazję. Inni pracują na to młotem i sierpem, aby tamtych żywić

Napróżno usiłowałem znaleźć jakieś wyjątkowe zdobycze, którymi mógłby się szczycić sowiecki pracownik. Znajduję tylko jedną: możność nazywania „towarzyszem" naczelnego inżyniera i dyrektora przedsiębiorstwa. Taką błazenadą płaci się za trud robotnikowi. Pozatem chodzi w podartym obuwiu, podczas gdy urzędnik ma nowe, piękne buty.

Pod opieką „Inturistu"

Turyści oficjalnie przyjmowani przez ZSRR opowiadają chętnie po powrocie do kraju o wspaniałych ucztach, na których raczono ich pieczoną baraniną i potrawką z gęsi. Dalibóg to prawda. Ale nakrycia z podwójnych talerzy ustawia się tylko w klubach, gdzie przyjmowani są cudzoziemcy. Czy któryś z nich spróbował zajrzyć wieczorem tak niespodziewanie, przypadkiem do jaskiń, w których gnieździ się naraz kilka gospodarstw i gdzie przed spirytusowymi maszynkami kłócą się i szamocą przyrządzając swój marny posiłek z takiej prowizorycznej kuchni. Często przygotowywać sobie trzeba posiłek w pokoju, albo na korytarzu, albo na podwórzu. Każdy może obejrzeć takie domowe obrazki pod warunkiem, że ucieknie spod opieki swoich przewodników z „Inturistu". Wtedy można przekonać się, że wielu robotników je tylko raz dziennie w fabrycznej sieni, każdy na swoją rękę i że wieczorem po powrocie do domu zadawala się szklanką herbaty i kromką suchego chleba.

Mnie również prowadzono, jak innych turystów na oficjalne „zwiedzania". Widziałem wtedy wygodne mieszkania w dzielnicach robotniczych z umywalniami i ogrzewaniem centralnym. (Takie przeciętne mieszkania, spotykane u nas na każdym kroku). Ale czy zwiedzając takie domy, próbowano dowiedzieć się, kto w nich mieszka naprawdę i czy któryś z turystów próbował zwiedzić inne częściej spotykane mieszkania? Te ponure chałupy, wsiadłe głęboko w ziemię, śmierdzące nieczystościami i rojące się od pluskiew, gdzie jak w beczce gnieżdżą się całe rodziny? Albo te olbrzymie sale, pocięte na małe pokoiki, przepierzeniami nie sięgającymi sufitów. Idźce je koniecznie obejrzeć nie mają nawet klamek u drzwi.

Życie kulturalne

LITERATURA

Nakładem krakowskiego Koła Polonistów U. J. ukaże się w najbliższych dniach zbiór wierszy góralskich J. Mazura, St. Menzy, Haliny Nowbilskiej, A. Stapińskiej, Suskiego i Zachemskiego p. t. „Poezja młodego Podhala".

*

Na półkach księgarskich w Berlinie pojawiło się tłumaczenie niemieckie „Sobola i Panny" Weyssenhoffa. Tytuł niemiecki brzmi: „Sobol und Fee".

*

Na półkach księgarskich w Paryżu ukazała się powieść Adolfa Dygasińskiego „Gody życia" w przekładzie francuskim pani Marguerite Baron - Guihomard i p. Józefa Andrzeja Teslara p. t. „Le Banquet de la vie".

*

Ministerstwo Oświaty Iraku powołało Komitet, który zajmie się organizacją obchodu na cześć wielkiego poety arabskiego Jamil Sidki Zahawy. Zaproszenia na uroczystości zostaną wysłane do wszystkich poetów arabskich oraz do orientalistów europejskich.

NAUKA

Świat naukowy moskiewski obchodzi uroczyście 80-ą rocznicę urodzin i 50-lecie pracy naukowej wybitnego uczonego prof. Bacha, członka sowieckiej Akademii Nauk. W dniu 17 b. m. odbędzie się uroczyste posiedzenie Akademii ku czci prof. Bacha.

PLASTYKA

Podczas prac nad restauracją kościoła św. Augustyna w Sienie odkryto freski przedstawiające sceny z życia Madonny, wykonane przez słynnego malarza sieneńskiego XIV wieku Bartolo Manfredi.

ARCHEOLOGIA

Podczas prac wykopaliskowych, prowadzonych przy willi rzymskiej w Sorrento z okresu 1-go stulecia ery chrześcijańskiej odkryto doskonale zachowaną mozaikę o wymiarach 10 x 14 m.

Czy będą wybory nowego „nieśmiertelnego"?

„Przeoczenie formalne"—pozwala Rzymowskiemu wrócić na fotel akademicki

W „Krakowskim Ilustrowanym Kurierze Codziennym" ukazał się wywiad z Karolem Hubertem Rostworowskim w sprawie zbliżających się wyborów do Akademi Literatury na opróżnione przez Rzymowskiego miejsce. Rostworowski na zapytanie, jakich kandydatów wysunie przy wyborach, oświadczył:

„Zaznaczam, że nie stawiam tu moich kandydatur. Kandydatury będę stawiał dopiero na posiedzeniu Akademii. Teraz mogę tylko tyle powiedzieć, że byłoby mi bardzo miło zobaczyć na tym miejscu Adama Grzymałę - Siedleckiego i Wacława Borowego. Uważam, że Akademia powinna być instytucją ponad partyjną, ważny jest tylko stosunek pisarza do literatury, a nie jego stosunek do polityki, takie czy inne przekonania".

Jak widać z tego, sprawa wyborów wśród Akademików Literatury traktowana jest bardzo konkretnie.

Czy jednak Rzymowski przestał być członkiem Akademii Literatury? Art. 7 Rozp. Rady Ministrów z dn. 29 września 1933 r., dotyczącego Akademii mówi:

„Polska Akademia Literatury składa się z 15-tu dożywotnich członków".

Sposób pozbawienia godności akademika przewidziany jest w art. 10 tegoż rozporządzenia, następująco:

„Członek Polskiej Akademii Literatury może być pozbawiony swej godności, jeżeli popełnił czyn hańbiący, bądź też jeżeli działał na niekorzyść Państwa Polskiego. Pozbawienie godności akademika dokonane być może łącznym zarządzeniem prezesa Rady Ministrów i ministra W. R. i O. P. na podstawie uchwały Akademii".

Formalnie więc rzecz biorąc Rzymowski nie przestał być członkiem Akademii, ponieważ nie zastosowano trybu pozbawienia go godności akademika, przewidzianego przez art. 10.

Rzymowski zgłosił tylko swoje wystąpienie z Akademii Literatury, które Akademia przyjęła do wiadomości.

Zdaje się, że czynniki decydujące w tej sprawie pseudoustąpieniem Rzymowskiego z Akademii chciały uspokoić opinię publiczną, która po skandalu plagiatowym domagała się energicznie usunięcia „Barbutta" z grona naszych „nieśmiertelnych". Czyżby nieformalne przeprowadzenie usunięcia Rzymowskiego z Akademii miało być furtką, która pozwoliłaby mu wrócić na fotel akademicki? Dziwne.

Z sali koncertowej

Rozkwit młodej muzyki polskiej

Kwartet Romana Palestra

Nie tylko symfoniczna muzyka rozwija się i kwitnie w Polsce. Również i muzyka drobno zespołowa, kameralna zaczyna coraz bardziej interesować naszych utalentowanych kompozytorów. Ostatnio na koncercie Pol. Tow. Muz. Współczesnej w sali im. Karłowicza usłyszeliśmy kilka bardzo ciekawych nowości z tej dziedziny. Przede wszystkim więc Sonatę fortepianową Witolda Lutosławskiego (ucznia prof. W. Maliszewskiego Warsz. Konser. Muz.) w wykonaniu autora, obdarzonego niewątpliwie dużym talentem zarówno twórczym, jak i odtwórczym.

Obok tego wybitnie interesującą sonatę na obój i fortepian młodziutkiej kompozytorki Grażyny, Bacewiczówny, odegrał prof. Śniechowski. Wysoce utalentowana autorka, była uczenica profesora Sikorskiego, posiada już własne oblicze muzyczne, rozporządza wcale pokaźnym zasobem środków technicznych i ma dużo do powiedzenia. Jej odrębny język muzyczny jest zabarwiony lekko litewską melancholią i posiada swoisty urok chropowatości.

Punktem kulminacyjnym programu było pierwsze wykonanie (przez członków kwartetu Warszawskiego), II-go kwartetu smyczkowego Romana Palestra. Nazwisko tego świetnego kompozytora jest dziś na ustach wszystkich, którym drogą jest przyszłość naszej muzyki i którzy pilnie obserwują jej rozwój.

Wielki talent Palestra i jego wysokie mistrzostwo techniczne przysparzają coraz więcej wartościowych dzieł współczesnej polskiej muzyce. Kwartet smyczkowy — najnowsza kompozycja Palestra (powstała w Paryżu latem ub. roku) — jest utworem na miarę rewelacyjną. Oznacza on nowy, olbrzymi krok naprzód w twórczości tego pierwszorzędnego muzyka, wkraczającego na zupełnie odmienne drogi. Głęboki liryzm, piękno i szlachetność linii melodyjnej, romantyczny rozmach siła wyrazu i oryginalna forma charakteryzują tę najlepszą kompozycję młodego mistrza. Polskiej literaturze kameralnej przybył świetnie napisany, doskonały kwartet smyczkowy, który będzie stanowił trwałą i mocną pozycję w repertuarze zespołowym wszystkich czasów.

Michał Kondracki.

Shaw niezawodny

Teatr Polski „Pygmalion" komedia w pięciu aktach G. B. Shaw'a

Jeżeli się ma pustki w kasie i dziury w budżecie, a nie ma się odwagi pokazać publiczności którejś ze sztuk zalegających biurka dyrekcyjne, wówczas daje się wznowienia. Dobrze przynajmniej, kiedy wybiera się przy tym rzecz, którą oglądać można wielokrotnie zawsze z jednakowym zajęciem. Taki wypadek zaszedł w Teatrze Polskim.

„Pygmalion" jest sztuką, którą można zawsze wznawiać, bez obawy zrobienia klapy. Rozumowanie, że wszystko może zawieść, ale Shaw na pewno nie, tym razem okazało się słuszne. „Pygmalion" przyciąga, „Pygmalion" zaciekawia, „Pygmalion" bawi. Wprawdzie żaden snob nie znajdzie tam nic dla siebie przyjemnego, ale żaden snob nigdy się do własnego snobizmu nie przyzna i zawsze będzie go chętnie oglądał i krytykował u innych, a zwłaszcza, gdy, jak w tym wypadku, ułatwia mu to bezkonkurencyjny Shaw.

Sztukę wystawiono dobrze. Zastrzeżenie budzić może tylko nieco zbyt powolne tempo reżyserii, skutkiem czego przedstawienie kończy się grubo po 11-ej.

Romanówna odtworzyła postać kwiaciarki inteligentnie i z wdziękiem. Bardzo dobrą gospodynią była pani Munclingrowa; doskonale, z umiarem zagrała swoją rolę p. Higgins — p. Stanisława Słubicka. Bardzo miło zaprezentowała się p. Zarębińska, której wytworną mamą była p. Wojdalińska. Z obsady męskiej należy przede wszystkim wymienić Jana Kurnakowicza, który stworzył kapitalną kreację Alfreda Doolittla. Również Buszyński w roli płk. Pickeringa oraz Aleksandra Węgierko, który objął rolę Henryka Higginsa — spisali się bardzo dobrze.

Niezbyt się natomiast udały dekoracje Stanisławowi Śliwińskiemu, które jedynie w pierwszym akcie były bez zarzutu.

Stanisław Grzelecki

„Dom leniwych"

Amerykańskie sanatorium wypoczynkowe

W Bostonie otwarto niedawno sanatorium, które nazwano „domem leniwych". Regulamin tego domu wypoczynkowego zezwala przyjmowanie jedynie osób czynnych zawodowo, mogących wylegitymować się zaświadczeniem pracodawcy. Zasadniczym warunkiem pobytu jest zupełne nieróbstwo.

Pensjonariusze podpisują zobowiązanie, że nie będą spełniali żadnej, nawet najmniejszej pracy. Pobyt w sanatorium jest dość drogi. W koszty te wliczona jest jednak liczna obsługa, która załatwia wszystkie sprawy pacjenta, nie wyłączając jego korespondencji prywatnej. Wizyt w tym najoryginalniejszym sanatorium przyjmować nie wolno, gdyż rozmowa jest także pracą.

JACEK BRZEZINA 34)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

Srebrny księżyc wychyliwszy się z za wierzchołków drzew spojrzał ze zdziwieniem na to, co jeszcze poprzedniej nocy było wsią.

Wśród resztek zburzonych i spalonych domów, na uliczkach, w błocie i śmieciach, leżały trupy. Kobiety, dzieci, starcy, mężczyźni... Nikomu nie darowano. Czerwony kat pomścił się na niewinnej ludności za ucieczkę Gooda.

Pod lasem świeża mogiła kryła w sobie kilkunastu poległych sowieckich żołnierzy. Krwawe cięgi dnia tego dostali! Jak niepyszni musieli cofnąć się za granicę!

Spod konarów drzew wypełzł jakiś cień. Z trudem, na czworakach, począł posuwać się po polu szukając czegoś, węsząc za czymś po obryzganej krwią ziemi.

Wreszcie znalazł. Znalazł coś, co parę godzin przedtem było jeszcze człowiekiem. Teraz była to kupa mięsa. Zrąbana szablami, podźgana bagnetami, rzucona szakalom i hienom na pastwę. Trup Sułtanowa.

Achmed przykucnął koło żałosnych resztek swego pana i wpatrzył się dzikim wzrokiem w przestrzeń. Sam był porąbany, czuł, że śmierć krąży wkoło niego — lecz co to znaczy? Pan jego nie żył! Poległ jak przystało na prawdziwego dżygita. Sam jeden stawiając czoła stu ludziom. Sam, bo Achmed go opuścił! Przyrzekł swemu panu, że znajdzie zdrajcę, i przyrzeczenie to chciał wypełnić. Sułtanowa nie zdołał już wyrwać z walki. Szukał przecież śmierci! Ukrył się więc Achmed, by wolę swego pana móc spełnić.

Długo siedział nad zniekształconymi przez żołdactwo zwłokami. Z zadumy obudziło go dopiero szczekanie szakali. Rozejrzał się gniewnie wokoło i znalazłszy jakiś porzucony bagnet począł nim kopać grób. Długo kopał. Ubytek krwi osłabiał go coraz więcej, nie dał się jednak zmóc niemocy.

Grób był wreszcie gotów. Achmed wziął na ręce, jak dziecko, krwawe szczątki i złożył je ostrożnie do niegłębokiego dołu. Tak jak należało, na prawym boku, twarzą w stronę świętej Mekki. Nie było żałobnego całunu do owinięcia zwłok, nie było hezzaba*), który by odmówił ostatnie modły, nie było płaczek, które by łzami żegnały odchodzącego z tego świata.

Smutny był pogrzeb Iskandera Husseina bek Sułtanowa. Szara ziemia pokryła go. Ciężkie, z trudem zawleczone na grób kamienie miały ochronić zwłoki przed szakalami i hienami. Spoczął na wieki w perskiej ziemi, z dala od swoich ojczystych stron. Błędny rycerz nowoczesnych czasów!

Jedyną modlitwą odprowadzającą go w zaświaty była przysięga Achmeda, że znajdzie i rozprawi się ze zdrajcą-szpiegiem.

ROZDZIAŁ XI.

FLIRT MAŁŻEŃSKI.

— Pół życia oddałabym, by się wykąpać w rzece czy innej sadzawce.

Good, mieszający właśnie jakiś przemyślny koktail, zrobił głupią minę i rozłożył bezradnie ręce.

— Musisz coś wymyślić, Dick! Nie wytrzymam długo w tych upałach!

Spojrzał w jej fiołkowe oczy i serce żywiej zabiło mu w piersiach. Od pewnego czasu zauważył nieznaczną zmianę w jej stosunku do niego — w jej spojrzeniach... Włożył do szklanek kawałki lodu i dodał żółtego, mętnego płynu.

— Ostatnia moja kreacja — koktail à la madame Lupescu!

— ?...

— Żółty jak jej włosy, ognisty jak jej temperament, uderzający do głowy, jak to się zdarza pewnym ukoronowanym głowom.

— Znasz ją?

— Phi! — mruknął robiąc tajemniczy wyraz twarzy. — Mój dziadek asystował jej na Rywierze w ostatnich latach ubiegłego stulecia.

— To ona taka stara?

— Podobno jeszcze starsza! — rozsiadł się w fotelu patrząc z zadowoleniem na żonę. Od powrotu z Tybrezu zmienił się w stosunku do niej. Był znowu sympatyczny, wesoły — skakał koło niej i w ogóle zachowywał się jak zakochany po uszy młodzieniec. Codziennie znajdywała kwiaty koło swojego łóżka. Nawet nie miała siły gniewać się na niego za to, że wchodził bez pozwolenia do jej sypialnego pokoju. Spała zawsze długo, zmęczona upalną nocą, lecz raz zbudziła się, gdy wszedł. Wstawił do wazonu wielki bukiet czerwonych róż, pochylił się nad nią... i poczuła lekkie muśnięcie jego ust na wargach. To ją do reszty rozbroiło. Nie zdradziła się, że o tym wie, lecz czuła dziwne pragnienie, by te ranki powtarzały się zawsze. Inaczej zaczęła patrzeć na męża i — to było stanowczo niedopuszczalne — on to zauważył... Bała się jak ognia, by nie spostrzegł kiedyś, że nie jest jej tak zupełnie obojętny.

(D. c. n.).

*) Hezzab — człowiek przeznaczony do recytowania podczas obrządków muzułmańskich niektórych części Koranu.

MARZEC
22
PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
5-34	17-50
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
13-5	3-25
Dł. dnia	Przybywa
12-13	4-29

Dziś św. Katarzyny W.
Jutro św. Katarzyny Kr.

TEATRY

TEATR WIELKI: O g. 12 „Cyrulik Sewilski", o g. 7 „Parsifal".

TEATR NARODOWY: O g. 3.30 „Spadkobierca", o g. 8-ej „Pan Jowialski" z Solskim.

TEATR POLSKI: O g. 3 „Tessa", o godz. 8-ej „Pygmalion" Shaw'a.

TEATR LETNI: O g. 4 „Żołnierz Królowej Madagaskaru", o g. 8-ej „Jutro niedziela".

TEATR MAŁY: O godz. 8 „Lato w Nohant".

TEATR NOWY: Dziś o godz. 8-ej „3...6...9" z Gorczyńską.

TEATR ATENEUM: O g. 4 „Woźny i minister", o g. 8 „Ludzie na krze" z Jaraczem".

TEATR KAMERALNY: O godz. 8 „Tajemnica lekarska".

TEATR MALICKIEJ: O g. 8 „Zamieszaj".

TEATR 8.15 (Śniadeckich 5): O g 8.15 „Taniec szczęścia" z L. Szczepańską i I. Halamą.

TEATR ROZMAITOŚCI (Chłodna 49): O g. 12 „Tajemnica św. spowiedzi". O g. 4 i 8.15 znakomita komedia „Wesoły Emil". W poniedziałek, wtorek i środę: „Golgota".

TEATR 13 RZĘDÓW (Café Club) „Szopka polityczna 1937".

TEATR POWSZECHNY (Czerniakowska 128): „Wielkanoc".

TEATR REDUTY (w teatrze Ateneum): O g. 12 „O dwóch takich, co ukradli księżyc".

CYRK: codziennie o godz. 8.15. Wtorki, środy, soboty i święta o 4.30

RADIO

Poniedziałek 22 marca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muzyka (płyty) 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół: a) „Ludowe zwyczaje wielkopostne i wielkanocne". — pogadanka. b) Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Mischa Elman koncertuje (płyty). 12.50 „O studni i wodzie do picia" — pogadanka. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Mała Orkiestra P. R. 15.55 „Wszystkiego po trochu"—audycja dla dzieci. 16.15 „Skrzynka językowa". 16.30 „Pieśni wielkopostne". 16.50 „Wiedza społeczna a życie społeczne" — odczyt. 17.05 Koncert solistów. Wykonawcy: Helena Weybergowa — śpiew (Warszawa) Dezyderiusz Danczowski — wiolonczela (Poznań). 17.45 „Stułbia" — miotacz harpunów" — pogadanka. 17.55 Pogadanka aktualna. 18.10 „Wspomnienia z tournée hokeistów" — pogadanka. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 „Jak zwiększyć wydajność naszych sadów" — pogadanka. 19.00 Audycja strzelecka. 19.30 Mała Orkiestra P. R. 20.15 Pieśni w wykonaniu chóru katedralnego pod dyr. ks. dr. Wacława Gieburowskiego (z Poznania). 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 XII koncert ORMUZ'u. Transmisja z sali Konserwatorium Muzycznego w Warszawie. 22.00 „Mistrz Andrzej i Brat Adam" — wieczór literacki. 22.30 Orkiestra Tadeusza Seredyńskiego.

Wtorek, 23 marca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.30 Zespół Stefana Rachonia. 11.30 Audycja dla szkół: Słuchowisko p. t. „Palma" wg. legendy Selmy Lagerlöfr. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Popularna muzyka polska w wykonaniu orkiestry dętej kolejowego P. W. 12.50 Skrzynka rolnicza. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Muzyka (płyty). 16.00 „Stolica i jej sprawy". 16.10 „Życie kulturalne stolicy". 16.15 „Skrzynka P.K.O.". 16.30 Utwory organowe w wykonaniu Władysława Widowskiego. Transmisja z Konserwatorium Warsz. 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona w opracowaniu Marii Kuncewiczowej. 17.15 Utwory fortepianowe w wyk. Pawła Lewickiego. 17.50 „Konkurs szopenowski" — monolog Witolda Grabiańskiego. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 „Sport w miastach i miasteczkach" — pogadanka. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Dyskutujmy": „Czego szukamy w teatrze" — dyskusję zagai Tymon Terlecki. 19.20 „Wielki Tydzień naszych praojców" — aud. w oprac. Stan. Roya. 20.00 Pogadanka muzyczna — wygł. Stanisław Gołachowski 20.15 Koncert symfoniczny Transmisja z sali Domu Katolickiego Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr Miecz. Mierzejewskiego. Irena Faryaszewska-Strekowska — sopran, Emma Szabrańska — mezzo-sopran, Eugeniusz Mossakowski — baryton, Chór Polskiego Radia. 22.30 „Godzina myśli" — Juliusza Słowackiego. Recytuje Stefan Jaracz. 22.45 Muzyka (płyty)

W bagnie wielkiego miasta

Szkoła dla małoletnich przestępców

istniała w Warszawie przy ul. Mokotowskiej

Od dłuższego czasu na terenie stolicy ginęły dzieci w wieku od 8-miu do 12-tu lat. Po kilkudniowej nieobecności, wracały do rodziców, po czym, ukradłszy coś z mieszkania, znowu znikały. Rodzice meldowali o tym policji, lecz dochodzenia nie mogły wykazać tajemnicy. Wreszcie policja natrafiła na ślad i przystąpiła do obserwacji domu Mokotowska 17, do którego przychodziło w porze wieczorowej kilkunastu chłopców.

Jak się okazało przychodzili oni do mieszkania Stanisława Grata, znanego złodzieja. Gdy policja wczoraj w nocy przyszła do mieszkania G., zastała śpiących 12 chłopców. Okazało się, iż Grat „polował" na dzieci, które mają macochy i — pod pretekstem wychowywania i kształcenia, zwabiał pod swój dach, przy czym uczył chłopców dokonywania kradzieży. Po kilku lekcjach, wybierał podatniejszy materiał i wysyłał na miasto, celem kradzieży w sklepach, tramwajach, na dworcach, w halach targowych, z samochodów, dorożek i innych pojazdów.

Za przyniesione łupy, Grat dawał nieletnim przestępcom drobne sumy pieniędzy na całodzienne wyżywienie, kino i łakocie. Podczas przesłuchiwania nieletnich przestępców, okazało się, iż wszyscy chłopcy mieli macochy. Poza tym, byli dobrze pouczeni przez swego „nauczyciela", skarżąc się policji na swe macochy, iż w sposób nieludzki biły ich i maltretowały, przeto zmuszeni byli uciec z domu. Grata osadzono w areszcie, nieletnich przestępców zaś — oddano pod dozór rodzicom. Zaznaczyć należy, iż jedna z dziewcząt, (15 letnia), która wpadła w sidła zbira, za jego namową uciekła z domu i oskarżyła ojca o zniewolenie, a następnie wytoczyła proces cywilny o alimenty.

Na skromnym odcinku oświatowym

W Kole Kraszewskiego Macierzy Szk.

Koło Macierzy Szk. im. Kraszewskiego odbyło walne zebranie. Ze sprawozdania, złożonego przez p. Wojciechowskiego, dowiadujemy się, że koło prowadziło pracę oświatową wśród więźniów (wspólnie z patronatem), zapoczątkowało pracę wśród robotników oraz roztaczało opiekę nad dziećmi w szkołach Macierzy w Zaradoszczy i Hoszczy w woj. poleskim. Wygłoszono 27 odczytów, a to 24 w więzieniu centralnym, zaś 3 w ośrodkach robotniczych. Przy zarządzie istnieje specjalna sekcja dla Polesia pod kierownictwem p. Turowskiej; pod jej opieką znajduje się 104 dzieci, które są dożywiane, ubierane i zaopatrywane w pomoce szkolne. Dużą pomoc okazuje firma Wedel, która od dłuższego już czasu dostarcza Kołu znacznych ilości kakao, marmelady i okruchów. Ponadto Koło wypłaca zarządowi głównemu roczną dotację zł. 450 na cele kresowego szkolnictwa.

Ogólny bilans pracy jest dodatni, gdyż praca się spotęgowała i jest prowadzona rzetelnie. Pod względem ilości członków, koło im. Kraszewskiego stoi w Warszawie na trzecim miejscu; w r. 1936 ilość członków wzrosła o 38 proc., zaś składki członkowskie o 59 proc.

Do zarządu weszli: Wojciechowski Ant. prezes, Czechowiczowa Nat. wiceprezes, Wierusz - Kowalska K. sekretarz, Dzierżanowska Hal. zast., Dąmbski Lud. skarbnik, Bujakowa Fel. zast.; jako członkowie: Godlewska Jad., Kański Wł., Klimaszewska Z., Suchcicki J. i Turowska Z. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Filasiewicza St., Skotnicką R. i Wł. Ścibor - Ryiskiego.

Okradzenie apteki

z towarów wartości 20 tys. zł.

Do apteki Czesława Bielskiego, przy ul. Rakowieckiej nr. 29 dostali się w nocy złodzieje, którzy skradli różnych kosmetyków na sumę około 20.000 zł. Złodzieje otworzyli wytrychem drzwi do sklepu z materiałami piśmiennymi, który jest odgrodzony od apteki cienką ścianką, a po przebiciu jej dostali się do wnętrza apteki, skąd poczęli wybierać wartościowsze towary. Po załadowaniu, złodzieje wynieśli worki do oczekującej taksówki, której numer był specjalnie zachlapany błotem, i odjechali przez nikogo nie zatrzymywani. O godz. 8-ej rano właściciel otwierając sklep, zauważył z przerażeniem uchylone drzwi. Stwierdziwszy gospodarkę złodziei, Bielski zaalarmował policję, która natychmiast wszczęła dochodzenie. Ustalono, że złodzieje pracowali w rękawiczkach, które znaleźli w aptece, oraz, że odjechali z łupem o godz. 6.30. Widział ich dozorca nocny, który jednak nie podejrzewał, że są to złodzieje myśląc, że właściciel przeprowadza się. W dniu wczorajszym Bielski sprowadził do apteki większą partię kosmetyków na sumę 5.000 zł., oraz grzebieni za 800 złotych.

Warszawa przed świętami

Zawieszenie widowisk w Wielkim Tygodniu

Dziś w niedzielę dn. 21 bm. z okazji rozpoczynającego się tygodnia przedświątecznego, czynne będą w myśl zarządzenia Ministra Poczt i Telegrafów wszystkie urzędy pocztowe dla przyjmowania korespondencji. W urzędzie Warszawa I na Pl. Napoleona czynne będą okienka PKO. Mimo normalnego urzędowania, nie będzie jednakże doręczana korespondencja listowa zwykła.

Począwszy od jutra na dworcach kolejowych w stolicy, dla wygody publiczności, specjalni informatorzy wydelegowani przez Dyrekcję PKP, udzielać będą wyjaśnień o porze odejścia pociągów dodatkowych i t. p. Informatorzy nosić będą na ramieniu specjalne opaski.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami o widowiskach publicznych, wszelkie przedstawienia z wyjątkiem widowisk o charakterze religijnym zostaną zawieszone na okres 3-dniowy, od Wielkiego Czwartku dn. 25 bm. do Wielkiej Soboty dn. 27 b. m. włącznie. Zawieszenie to dotyczy również muzyki w restauracjach, występów kabaretowych, odczytów i imprez sportowych.

Z okazji tygodnia przedświątecznego starostwa grodzkie, delegują do hal i targowisk zwiększone komisje lustracyjne, by uniemożliwić lichwę, polegającą na śrubowaniu cen artykułów pierwszej potrzeby, jak i fałszowanie żywności. Kontrolę tą sprawować będzie 50 osób.

Załamanie się strajku

w manufakturze widzewskiej

ŁÓDŹ, 21.3. Przewlekający się strajk majstrów w Widzewskiej Manufakturze wywołał załamanie się strajkujących, którzy częściowo powrócili już do pracy. Związek majstrów fabrycznych zastosował w stosunku do t. zw. „łamistrajków" sankcje organizacyjne.

Ujęcie niebezpiecznych szantażystów

Taubwurcel i Michalski w więzieniu

Przed paroma miesiącami do jednej z firm warszawskich, w której była przeprowadzona rewizja przez organa skarbowe, zgłosił się niejaki Czesław Taubwurcel, zam. we Włochach przy ul. Kościuszki 19 m. 7, podający się za dziennikarza i grożąc ujawnieniem faktu rewizji w prasie, żądał pieniężnego wynagrodzenia, w wysokości tysiąca złotych za milczenie. Inspektorat Dewizowy powiadomiony o tym fakcie spowodował aresztowanie Taubwurcla.

Podczas dalszych dochodzeń ustalono, że działał on wspólnie z niejakim Witoldem Michalskim. Poszukiwania Michalskiego początkowo nie dały wyniku.

Przed dwoma tygodniami do władz skarbowych wpłynął anonim o rzekomych nadużyciach, popełnianych przez jedną z firm warszawskich. Równocześnie do firmy tej zgłosił się jakiś osobnik, który podając się za Budzyńskiego zakomunikował dyrektorowi firmy, że jest pracownikiem Inspektoratu Dewizowego, że w jego posiadaniu znajdują się akta dochodzeń, prowadzonych przeciwko firmie i że za sumę 500 zł. akta te może zniszczyć. Dyrektor firmy niezwłocznie skomunikował się z Inspektoratem Dewizowym i w firmie zorganizowano zasadzkę, celem ujęcia szantażysty. Rysopis wymienionego odpowiadał wyglądowi Michalskiego.

Rzeczywiście nazajutrz wieczorem znowu zgłosił się do firmy rzekomy Budzyński i został zatrzymany.

Okazało się, że za Budzyńskiego podawał się Witold Michalski, nigdzie niemeldowany, który trudnił się szantażami wspólnie z Taubwurcelem.

Napad bandycki w Aninie

Służąca wspólniczką rabusiów

Sąd skazał ją na rok więzienia

W grudniu ub. roku w Aninie dokonano napadu na mieszkanie Ireny Zawistowskiej. Gdy właścicielka mieszkania wróciła do domu, zastała w lokalu nieład w kuchni, zaś leżącą na łóżku służącą Genowefę Kowalską. Dziewczyna miała zawiązaną głowę, a w ustach knebel. Łupem złodziei padła biżuteria, platery, garderoba oraz 500 zł. w gotówce.

W toku śledztwa podejrzenia skierowały się przede wszystkim w kierunku służącej Kowalskiej. Składała ona mętne zeznania, a knebel i zawiązana głowa wskazywały, że napad na służącą był mistyfikowany. W parę dni później po kradzieży przed lombardem miejskim w Warszawie zatrzymano niejakiego Stanisława Replina, syna dozorcy domu, z którym zamieszkiwała poszkodowana lokatorka.

Gdy aresztowano złodzieja przyznał się on do napadu w Aninie oraz wyjowił swego wspólnika Bolesława Wielgomasa.

Obaj rabusie odpowiadali przed Sądem Okręgowym. Kowalską pociągnięto również do odpowiedzialności karnej za współudział oraz przyjęcie pieniędzy pochodzących z kradzieży. Replina skazano na 6 lat więzienia, Wielgomasa na 5 lat, Kowalską zaś na rok i 100 zł. grzywny.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

WYROK NA DYREKTORA BANKU

W głośnym procesie o nadużycia w Banku Spółdzielczym Rzemiosła, który toczył się w Poznaniu od dłuższego czasu przeciwko dyrektorowi tego banku, Zaborowskiemu i urzędnikowi Reimanowi, zapadł wyrok w nocy z piątku na sobotę. Z mocy tego wyroku dyr. Zaborowski skazany został na rok i 3 miesiące więzienia, Reimana uniewinniono.

SKAZANIE STAROSTY

Dziś został ogłoszony wyrok w procesie apelacyjnym b. starosty w Świeciu, Krawczyka. Wyrok sądu okręgowego w Grudziądzu, skazujący Krawczyka na 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata, został wyrokiem sądu apelacyjnego uchylony. Sąd apelacyjny skazał Krawczyka na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 5.

ŚMIERTELNE POSTRZELENIE

Na pograniczu polsko - niemieckim w powiecie leszczyńskim został postrzelony przez strażnika niemieckiego Leon Chałupka ze wsi Nowe Długie, który w towarzystwie dwóch osób usiłował przemycić na stronę niemiecką polskie wędliny. Chałupka został postrzelony w brzuch, zdołał jednak, mimo ciężkiej rany dowlec się do domu, skąd został przewieziony do szpitala i pomimo zabiegów nie udało się go utrzymać przy życiu.

2 ŚMIERTELNE WYPADKI

Jadący rowerem stelmach, Jan Malcher, pod Ostrzeszowem, chcąc wyprzedzić wóz, naładowany ziemniakami, wpadł na kupę żwiru, wskutek czego dostał się pod tylne koła wozu, które zmiażdżyły mu klatkę piersiową. Malcher zmarł wkrótce po tym.

W tymże czasie znaleziono na torze kolejowym obok Ostrzeszowa zwłoki 24-letniego robotnika, Brzezińskiego, którego przejechał pociąg. Nie wiadomo, czy zachodzi tu nieszczęśliwy wypadek w czasie jazdy na „gapę", czy też samobójstwo.

Niezwykły „zamach" we Lwowie

Najście wszy na dom ruski

We Lwowie perfidnego zamachu dokonano na komisaryczny Zarząd ruskiego Domu Narodowego. Oto posłaniec przyniósł do kancelarii zarządu pluszową kotarę teatralną jako dar od nieznanego ofiarodawcy. Kotarę, nie rozwijając, położono na stole.

Po kilku dniach nastąpiło niezwykłe najście niemiłych insektów na cały lokal. Urzędnicy i woźni zauważyli mnóstwo wszy, które łaziły po ścianach, meblach i właziły na odzież.

Poszukując źródła ohydnej inwazji otwarto pakunek zawierający kotarę. Znajdowało się w nim kilkucentymetrowe kłębowisko wszy!

Wśród urzędników zapanowała panika, podejrzewano bowiem, że nieznani zamachowcy nasłali w ten sposób zarazki tyfusu.

Według przewidywań, niezwykłego zamachu dokonano na tle stosunków panujących w łonie organizacji.

60 milionów haraczu rocznie
płacą katolicy żydom
za wyrób i handel dewocjonaliami

Na popołudniowym posiedzeniu Sejmu pos. Sikorski przedstawił projekt ustawy ks. Downara w sprawie wytwarzania i handlu dewocjonaljami i przedmiotami kultu religijnego. Ustawa dąży do tego, aby przedmioty kultu religijnego nie przechodziły przez ręce innowierców. Od pielgrzymujących na Jasną Górę słyszy się często, że nabywane przez nich przedmioty kultu otaczane głęboką czcią są wyrabiane przez żydów. Wprowadza to podrażnienie. Rozumiejąc to komisja jednogłośnie uchwaliła projekt ustawy.

Pos. ks. Downar wykazał, że polski lud katolicki przepłaca żydom trudniącym się wyrabianiem i handlem dewocjonaliami 60 mil. zł. haraczu, podczas gdy polski rzemieślnik głoduje. Walka jest bardzo utrudniona, gdyż żydzi chowają się często za plecy podstawionych osób wyznania katolickiego. Aby walka z tym stanem rzeczy nie była martwą literą musi mieć sankcję ustawową. Ustawa ma także bardzo poważne znaczenie ekonomiczne. Jak wynika nawet ze statystyk żydowskich udział żydów w handlu w Polsce wynosi 52 proc., w rzemiośle żydzi zajmują od 30 proc. do 79 proc. placówek, w samej Warszawie jest 57 proc. rzemieślników żydów. Żądać od nas, abyśmy patrzyli spokojnie na coraz dalsze opanowywanie naszego życia gospodarczego przez żydów byłoby samobójczym humanitaryzmem.

Ustawę uchwalono w drugim i trzecim czytaniu.

Z najważniejszych spraw załatwiono jeszcze na popołudniowym posiedzeniu ustawę zapewniającą pracę uczestnikom walk o niepodległość. Ustawa gwarantuje im pierwszeństwo przy obsadzaniu stanowisk, ustala, że na 50 pracowników powinien być zatrudniony 1 uczestnik lub uczestniczka walk o niepodległość, nakłada na urzędy pośrednictwa pracy obowiązek zatrudnienia przede wszystkim tej kategorii osób. Uczestnikom walk o niepodległość, którzy ukończyli 55 lat życia lub utracili 50 proc. zdolności do pracy, wdowom i rodzinom zapewnia zaopatrzenie ze skarbu państwa o ile są odznaczeni krzyżem niepodległości.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek 23 b. m. o godz. 15.30.

Wybuch petardy
przed domem nr. 35 przy ul. Kruczej

W sobotę o godz. 22 przed domem Nr. 35 przy ul. Kruczej rzucono petardę o dużej sile wybuchu.

Wybuch petardy nastąpił o dwa metry od magazynu firmy „K. Glinicki", mieszczącego się w tym domu.

W całym domu Krucza 35 wyleciały szyby, a w sklepie firmy K. Glinicki zniszczona została również część towaru. Na miejscu wybuchu zebrał się tłum ludzi. Wkrótce przybyły również władze śledcze.

Oficjalnego wyjaśnienia przyczyn tego zamachu brak. Najprawdopodobniej jest to zamach żydowski na znaną firmę „Glinicki".

Żydzi ze swej strony starają się lansować pogłoskę, że był to zamach na jeden ze sklepów żydowskich.

Brawo! pracownicy Banku Rolnego!
Idea narodowa dociera do kół urzędniczych
Uchwała godna naśladowania

Dowiadujemy się, że zrzeszenie pracowników Banku Rolnego powzięło uchwałę zaopatrywania się w towary wyłącznie w firmach polskich i chrześcijańskich. Uchwała ta jest szczególnie na czasie wobec zbliżających się świąt. Należy jej gorąco przyklasnąć, tym bardziej, że należy ona do pierwszych nieśmiałych objawów samodzielnego myślenia politycznego wśród urzędników

Do niedawna jeszcze podobna uchwała w „usanowanych" do gruntu organizacjach urzędniczych była nie do pomyślenia. Dziś i tu nawet dotarł wśród stęchłej atmosfery świeższy powiew wielkiej idei narodowej. Źle jest z interesami żydów w Polsce, skoro i na tym froncie idea nasza zaczyna robić wyłomy...

Pracownicy Banku Rolnego dali przykład. Kto następny?

Po orzeczeniu arbitrażowym
Los chałupników bez zmian
16 godzin pracy — zarobek 5 zł.

Arbiter min. opieki społecznej w zatargu w przemyśle szewskim insp. Zb. Wróblewski wydał w sobotę orzeczenie, regulujące zasadnicze kwestie sporne, dotyczące warunków pracy i płacy szewców. W ten sposób długotrwały zatarg w przemyśle szewskim uległ likwidacji.

Orzeczenie wprowadza istotne zmiany w podziale na kategorie płac. Zamiast dotychczasowego podziału na liczne grupy o znacznej rozpiętości płac, orzeczenie ustala trzy zasadnicze kategorie cenników, wprowadzając dla każdej z nich stawki akordowe, których wysokość jest normowana zależnie od rodzaju i gatunku obuwia.

Ustalone w orzeczeniu normy stawek oznaczają dla ogółu pracowników poprawę warunków, a w zestawieniu z uproszczonym systemem podziału przynoszą korzyści tym pracownikom, którzy dotychczas wskutek wadliwego systemu pośrednictwa otrzymywali płace dużo niższe od przyjętego na rynku minimum.

Orzeczenie przewiduje osobne normy zarobków dla majstrów, którzy opłacani będą bezpośrednio przez nakładców hurtowników. Usuwa to dotychczasową dowolność w tej dziedzinie, gdyż majstrowie uczestniczyli dotąd w rozmaitej wysokości w zarobkach pracowniczych.

Warunki orzeczenia obowiązują do 31 grudnia 1937 r. z miesięcznym terminem wypowiedzenia.

W razie niewymówienia przez jedną z zainteresowanych stron, umowa przedłuża się automatycznie o dalsze 12 miesięcy.

Orzeczenie arbitrażowe uwzględniło w lwiej części postulaty chałupników. Ceny, które płacić będzie hurtownik nakładca, wahają się od zł. 1 gr. 10 w 3-ciej kategorii do 5 zł. 50 gr. w I-ej kategorii. W praktyce zarobek chałupnika, pracującego dla 3-ciej kategorii, wynieść może przy pewnej pomocy i 16-godzinnym dniu pracy około 5 zł.

Trzeci proces trockistów
Bucharin i Rykow unikną śmierci
Coraz trudniejsza rola prokuratora

MOSKWA, 20.3. Zbliżający się termin trzeciego procesu trockistowskiego, w ramach którego odpowiadać będą za odstępstwo od haseł komunistycznych b. redaktor „Izwistij", Bucharin, następca Lenina Rykow i b. komisarz dla spraw zagranicznych Ukrainy Rakowskij, daje możność prasie sowieckiej wszczęcia gwałtownego ataku na oskarżonych. Rola prasy sowieckiej jest w tym wypadku znacznie trudniejsza, aniżeli to było przed procesem Kamieniewa i Zinowiewa, czy Radka i Piatakowa, oskarżonym bowiem nie udało się do tej pory zarzucić żadnych wielkich sabotażów, pociągających za sobą znaczne szkody lub życia ludzkie, ani też knowań z państwami obcymi.

Nikt przecież nie zapomniał, że Bucharin do ostatniej niemal chwili był uważany za największego po Leninie teoretyka komunizmu, a jego książka „Elementarz komunisty" była podstawową lekturą dla wszystkich członków partii. Dlatego też ataki na Bucharina i Rykowa ograniczają się do zarzucania im chęci powrotu do ustroju kapitalistycznego, oraz do nazywania ich „agentami faszystowskiej burżuazji" i „krwawymi zwierzęcymi pomocnikami trockizmu w walce z nacjonalistycznym ustrojem ZSRR".

Jednakowoż, jak twierdzą zagraniczni obserwatorzy dyplomatyczni, akcja przeciwko Rykowowi i Bucharinowi jest znacznie słabsza aniżeli kampanie prasowe prowadzone przed poprzednimi procesami. Zdaniem tych kół „Politbiuro" nie ustaliło jeszcze do tej pory linii, po której należy prowadzić kampanię przeciwko trzeciemu centrum trockistowskiemu.

W Moskwie uważa się, że Bucharin i Rykow nie zostaną skazani na śmierć, a tylko na zesłanie na Sybir czy Daleki Wschód.

Oświadczenie Sprawozdawców Parl.
wobec wystąpienia marsz. Cara

W związku z pozbawieniem prawa wstępu do gmachu Izb Ustawodawczych przedstawicielom „I. K. C." Zarząd Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych powziął uchwałę, w której stwierdził, że zarządzenie p. Marszałka Sejmu, zamykające dostęp do Izby przedstawicielowi tego pisma, mogłoby w wyniku nie tylko podać w wątpliwość urzeczywistnienie zasady jawności obrad Izb, ale nawet wywołać wrażenie ograniczenia przez władze Izby swobody oceny jej działalności. Całkowita realizacja zaś tych dwóch zasad leży niewątpliwie w najlepiej rozumianym interesie publicznym, na którego straży Klub Sprawozdawców Parlamentarnych w swoim zakresie działalności niezmiennie stać pragnie.

Wobec powyższego, Zarząd Sprawozdawców Parlamentarnych zwrócił się do p. Marszałka Sejmu o rewizję decyzji z dnia 20 b. m.

Skazanie komisji wyborczej
za cudy nad urną

Sąd okręgowy w Radomiu na sesji wyjazdowej w Ostrowcu, rozpatrywał sprawę o sfałszowanie wyborów do Sejmu w 1935 roku w obwodzie gminy Julianów, pow. opatowskiego. Na ławie oskarżonych zasiedli czterej kierownicy szkół powszechnych: Jan Kupa (przewodniczący komisji wyborczej), Stanisław Jopek, Julian Turketi i Jan Smętek oraz wójt Maciej Jagodziński.

Akt oskarżenia zarzucał im, że w 1935 r. podczas wyborów do Sejmu po zamknięciu lokalu wyborczego, obliczeniu głosów, spisaniu protokółu i podpisaniu przez wszystkich członków komisji, opieczętowane akta przewieźli do gminy, zniszczyli i sporządzili nowy protokół. Kupa Jan oskarżony był dodatkowo o podrobienie podpisu członka komisji, Turketi i Smętek o to, że podczas pełnienia swych czynności dosypywali głosów.

Sąd wydał wyrok, mocą którego skazani zostali: oskarżony Kupa Jan na 1 rok aresztu, osk. Turketi Julian na 10 miesięcy aresztu, osk. Jopek Stanisław na 8 miesięcy aresztu, osk. Jagodziński Maciej na 8 miesięcy aresztu.

Czarne chorągwie
nad kopalnią „Giesche"
Zaostrzenie sytuacji strajkowej

KATOWICE, 20.3. (tel. wł.). Sytuacja strajkowa na kopalni „Giesche" w Nikiszowcu zaostrzyła się bardzo dobitnie.

W godzinach południowych na szybie „Wilsona" oraz na szybie „Pułaski" zawisły czarne chorągwie na znak strajku głodowego. Wszystkie wyjścia zablokował tłum kobiet, dzieci i bezrobotnych, w ilości ponad 4.000, przy czym niektóre wyjścia nawet zabarykadowano.

Ponieważ w obu szybach znajdowało się kilkudziesięciu urzędników i kilku inżynierów, a nawet jeden z profesorów śląskich technicznych zakładów naukowych, wezwano policję, aby umożliwiła zablokowanym wydostanie się na zewnątrz. Mimo, iż policja przystąpiła do swego zadania bardzo spokojnie, wzburzenie tłumu było tak wielkie, że posterunkowych obrzucono kamieniami, przy czym kilku dotkliwie poturbowano.

Po całodziennej demonstracji tłum nie ustępował, wrzenie wzrastało, wobec czego policja przystąpiła do rozpraszania. Z pośród demonstrujących aresztowano znaną agitatorkę komunistyczną, Różę Goldman, która nawoływała kobiety, aby dostały się do wnętrza gmachu dyrekcji przez okna.

„Bataliony kryminalistów"
wolą więzienie niż walkę
Dowody zdrady czerwonych

LIZBONA, 20. 3. Dzienniki hiszpańskie przynoszą wiadomość, że na skutek decyzji amnestionowania wszystkich przestępców kryminalnych, którzy zapiszą się do milicji czerwonej celem walki z wojskami narodowymi, zostało utworzone w Madrycie trzy bataliony składające się wyłącznie z przestępców. Jeden z tych batalionów został wyszkolony i poszedł na front, gdzie odmówił walki i rozbiegł się. Część drobna „żołnierzy" została złapana i rozstrzelana, reszta zniknęła. Pozostałe dwa bataliony odmówiły dalszego szkolenia się i zażądały powrotu do więzienia. Przywódcy zostali rozstrzelani.

PARYŻ, 20. 3. Quai d'Orsay ogłasza komunikat, w którym przyznaje, że rząd paryski otrzymał od rządu madryckiego pewne propozycje w sprawie Maroka hiszpańskiego.

Komunikat zaznacza, że rząd francuski stoi na tym samym punkcie widzenia w tej kwestii jak rząd angielski.

PARYŻ, 20. 3. Korespondent Havasa donosi z Navalcarnero, że w czasie onegdajszego kontrataku w dzielnicy uniwersyteckiej, wojska powstańcze zdołały wedrzeć się w ulice miasta i zająć stanowiska położone w pobliżu Calle Bravo Murillo. Zajęcie tych stanowisk rozszerza znacznie enklawę wojsk powstańczych w Madrycie.

Aresztowania wywrotowców
w Małopolsce Wschodniej

LWÓW, 20. 3. W związku z ostatnimi masowymi aresztowaniami komunistów na terenie Lwowa, przebywa do tej pory w więzieniu 105 osób, u których znaleziono kompromitujące dowody prowadzenia destrukcyjnej akcji komunistycznej.

Z Drohobycza donoszą: Podobnie, jak we Lwowie, również i na tamtejszym terenie organa policji przeprowadziły w Drohobyczu i Borysławiu oraz miejscowościach powiatowych szereg rewizji, w czasie których zakwestionowano znaczną ilość materiału propagandowego. Aresztowano b. wiele podejrzanych osób i oddano je do dyspozycji władz sądowych.

Specjalna komisja
zbada stosunki w Chełmie Lubelskim

WARSZAWA, 20. 3. Pan minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego wyznaczył specjalną komisję ministerialną dla zbadania stosunków w państwowym gimnazjum im. Czarnieckiego w Chełmie Lubelskim.

Ze względu na ferie świąteczne komisja ta rozpocznie swe czynności na miejscu w początku kwietnia br.

Lot dookoła świata
przerwany wobec katastrofy

HONOLULU 20.3. Znana lotniczka Amelia Earhart, która odbywa lot dookoła świata, uległa katastrofie. W chwili gdy samolot startował do dalszego lotu, nastąpił wybuch zbiornika. Dzięki przytomności umysłu mechanika, pożar został ugaszony. Samolot jest jednakże poważnie uszkodzony.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności lotniczka Earhart oraz jej dwaj towarzysze — kpt. Manning i Fred. Noonen wyszli z katastrofy bez szwanku. Wypadek miał miejsce o godz. 8.25 według czasu miejscowego t. j. o g. 17.25

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt tylko w godz. 14—15.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł. opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz. duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za odzielne wyrazy — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada
Wydział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. Warszawa. Al. Jerozolimskie 121. Redaktor odpowiedzialny: Bohdan Gębarski.